

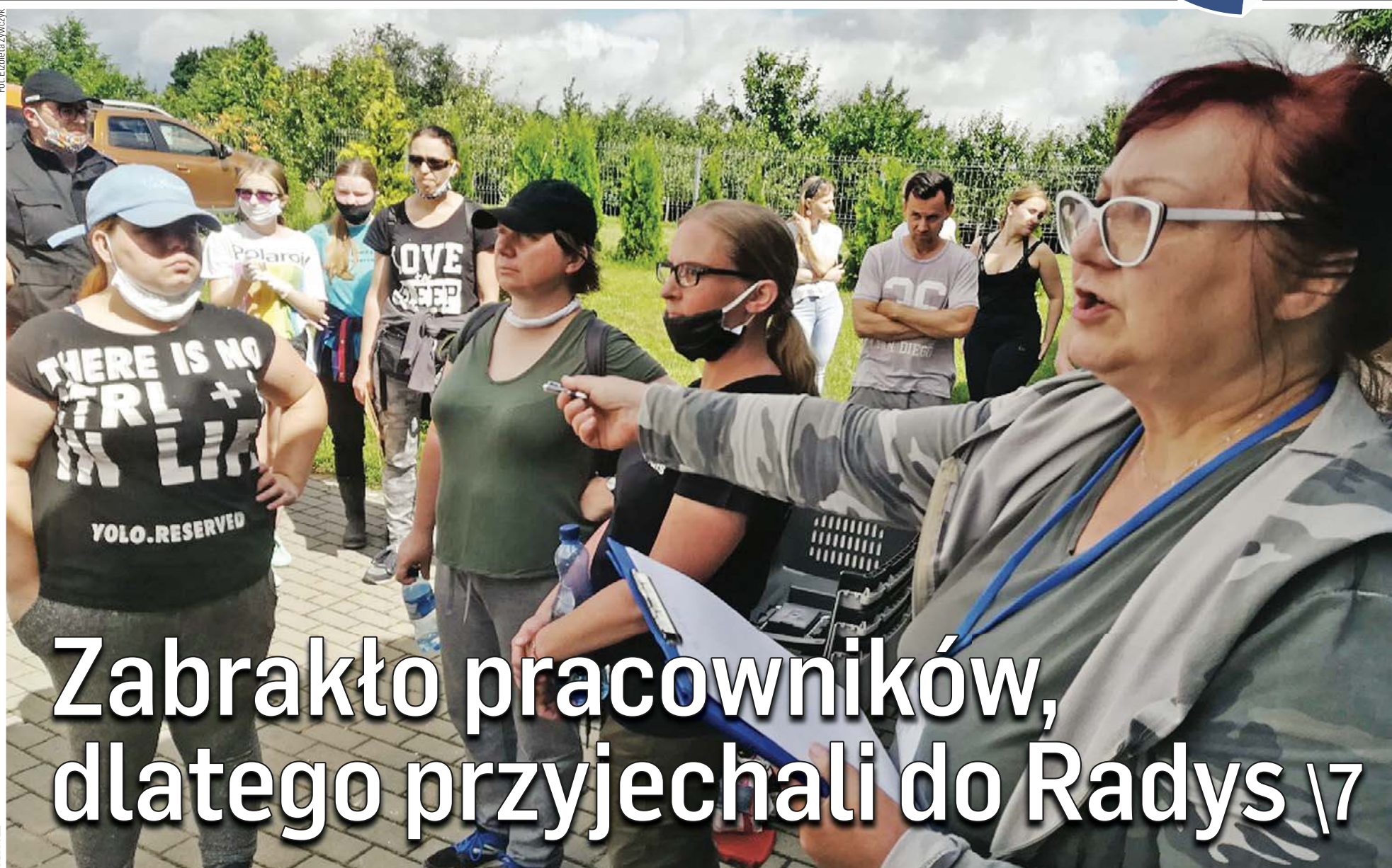
Wytwarzamy coraz więcej śmieci, a te lądują w lasach czy rzekach. Natura rachunku nie wystawi \11



PONIEDZIAŁEK
106|07|2020|

DZIENNIK ELBLĄSKI

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)



Zabrakło pracowników, dlatego przyjechali do Radys \7

PRZEPYCHANKI
WYBORCZE NA WIECU \2



FINAL REMEDIUM
W PRZYSZŁYM ROKU \3



SZKOŁA ZAWODOWA
SZYTA NA MIARĘ \6



NA CO KOMU CISZA
WYBORCZA \8



ZMIANA WARTY
U ROTARIAN \9



ZWYCIĘSKI STOMIL
I CZERWONA OLIMPIA \20

ISSN 0137-9127



28

WYBORCZE PRZEPYCHANKI NA WIECU

OLSZTYN \\ Im bliżej do wyborów, tym wyższa temperatura polityczna. Było to widać na pełnym emocji sobotnim wiecu na placu Konsulatu Polskiego w Olsztynie, na którym pojawił się premier Mateusz Morawiecki. Szef rządu złożył wieniec pod pomnikiem Orła Białego.

Wielkich tłumów nie było, ale za to były ogromne emocje, przepychanki, słowne utarczki i wyborcze pochody, czyli czyj baner będzie wyżej, czy też przysłoni plakat przeciwników. Tak wyglądał w minioną sobotę wiec na pl. Konsulatu Polskiego w Olsztynie, który zorganizowały regionalne struktury PiS, by uczcić 100. rocznicę plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu, ale też zmanifestować swoje poparcie dla Andrzeja Dudy w walce o reelekcję.

Na wiec przyjechał premier Mateusz Morawiecki, który w sobotę przebywał na Warmii i Mazurach. Nim jednak premier dotarł do stolicy regionu, plac przerodził się w wyborczą arenę. Na wiecu pojawili się bowiem nie tylko sympatycy Andrzeja Dudy, ale też zwolennicy Rafała Trzaskowskiego. Ich obecność, banery, nie spodobały się niektórym zwolennikom Andrzeja Dudy.

Zaczęły się wzajemne przekrzykiwania, słowne utarczki, mniej lub bardziej cenzuralne i przepychanki. Emocje po obu stronach były duże, bo w pewnym momencie ktoś komuś wytrącił telefon z ręki czy brutalnie odepchnął bok. Na szczęście tę temperaturę politycznego sporu nieco studiła obecność policjantów, funkcjonariuszy SOP, którzy pojawili się na placu w związku z przyjazdem premiera.

Cały czas trwały też banerowe podchody. Otóż zwolennicy obu kandydatów swoimi banerami starali się zasłonić banery przeciwników politycznych. Kiedy jedni przemieszczali się w poszukiwaniu lepszego miejsca, drudzy od razu podążali za nimi. Wyborcze manewry, w których brali udział dorośli, często osoby na poważnych stanowiskach, trwały aż do przybycia premiera. Mateusz Morawiecki, jak też ministrowie z jego rządu, wszyscy mocno zaangażowali się w toczącą się kampanię prezydencką. Premier objeżdża kraj, przekonując do poparcia urzędującego prezydenta. Tak



Premier objeżdża kraj, przekonując do poparcia urzędującego prezydenta. Tak też było w sobotę w Olsztynie

też było w sobotę w Olsztynie. Nim jednak szef rządu zabrał głos i złożył wieniec pod pomnikiem Orła Białego, to było symbolicznie rozpoczęcie obchodów stulecia plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu, którego rocznica przypada 11 lipca. Plebiscyt był jednak kłeską, bo w jego wyniku Polsce przyznano jedynie osiem miejscowości (5 na Powiślu i 3 na Mazurach).

— Widzę, że w Olsztynie jest moc, widzę, że jest wiara w zwycięstwo — przywitał uczestników wiecu premier Morawiecki. — To ostatnia prosta i cieszę się, że jesteście tutaj tak tłumnie, że jesteście tutaj tak mocno przekonani o zwycięstwie pana prezydenta.

Odnosząc się do plebiscytu sprzed stu lat, premier powiedział: — Myśmy wtedy niestety przegrali, ale dla czego, warto to sobie uświadomić, warto tę historię przypomnieć dla wszystkich Polaków. Otóż wtedy Niemcy zaimportowali tutaj 100 tysięcy nowych obywateli, po to, żeby zwiększyć swoją przewagę. Polacy na Warmii i Mazurach, mimo że historycy uważają, że do 70 proc. ludzi mówiło po polsku, byli poddani gigantycznej presji.

— Co dalej zrobili? Uwaga, zmanipulowali karty wyborcze wtedy i zamiast Niemcy

wpisali Prusy Wschodnie i oczywiście działały niemieckie bojówki, terroryzujące polską ludność — mówił premier. — To oszołomiona będąca po 123 latach niewoli ludność Polski została zmanipulowana przez niemieckie media, przez perfidną niemiecką propagandę sprzed stu lat. I trzeba pamiętać o tej historii. Wtedy mieszkańcy Warmii i Mazur zachowali Polskę w sercach, ale ten kawałek ziemi odpadł. Dzisiaj wszyscy mamy Polskę w sercach.

Premier mówił też o zmianach, jakie zaszły na Warmii i Mazurach, odkąd rządzi PiS, w tym o nowych drogach, zmodernizowanych liniach kolejowych. Dzięki czemu województwo warmińsko-mazurskie przestaje być wykluczone komunikacyjnie, rośnie zainteresowaniem inwestorów regionem, a bezrobocie nie jest już tak groźne.

Jerzy Szmit, prezes PiS w okręgu olsztyńskim zwrócił uwagę podczas wiecu na to, mimo że plebiscyt był przegrany i tylko niewielka część terenów objętych plebiscytem znalazła się w granicach państwa polskiego, to jednak pokazał też siłę polskości.

— Przecież ponad 150 lat nie było tu państwa polskiego, a Polacy przetrwali, mimo iż polskość tu była zwalczana, mimo germanizacji — mówił

Jerzy Szmit. — To dowód naszej siły. I to jest powód, żeby o tym mówić, pamiętać o tych ludziach, którzy z narażeniem życia walczyli o to, żeby Polska mogła tutaj wrócić.

W 1920 roku trwała wojna z bolszewikami akurat w lipcu ruszyła wielka ofensywa a-sowiecka, młode państwo bronić niedawno co odzyskanej nieodległości, to też był też jeden powodów niedostatecznego zaangażowania Warszawy w lipcowy plebiscyt.

— Ostatnie pięć lat to dowód na to, że Polska przypominała sobie o Warmii i Mazurach, rozpoczęły się gigantyczne inwestycje, ogromne wsparcie społeczne. Widzimy to na co dzień — dodał Jerzy Szmit. — Myślę, że mamy do czynienia ze swoistym wypełnieniem testamentu tych bojowników plebiscytowych, którzy chcieli do Polski, prosili Polskę o wsparcie i dziś to wsparcie wreszcie przychodzi — dodał.

W sobotę Mateusz Morawiecki odwiedził jeszcze Szczytno, Mragowo, Giżycko, Kętrzyn — podczas spotkań wręczył przedstawicielom samorządów promesy na dofinansowanie z Funduszu Inwestycji Lokalnych i Braniewo, gdzie spotkał się z mieszkańcami.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl



FINAŁ REMEDIUM W PRZYSZŁYM ROKU

PRAWO Kiedy doczekamy się finału sądowego jednej z najgłośniejszych afer ostatnich lat na Warmii i Mazurach? Chodzi o Remedium i szefa spółki Sylwestra S., który jest oskarżony o wyłudzenie ponad 60 mln zł na szkodę ponad 800 osób. Sprawa wróciła na wokandę.

O d ponad dwóch lat przed Sądem Okręgowym w Olsztynie toczy się proces Sylwestra S., prezesa spółki Remedium. Jest on oskarżony o wyłudzenie ponad 60 mln zł na szkodę ponad 800 osób. O Remedium było głośno kilka lat temu. A sprawę tę można porównać do innej bulwersującej afery w kraju, czyli Amber Gold, firmy, która miała inwestować w złoto i inne kruszce. Tak jak poszkodowani w Amber Gold stracili nierzadko oszczędności życia, tak podobnie w przypadku Remedium, choć oczywiście kaliber obu spraw jest inny. Według prokuratury, twórcy Amber Gold Marcin P. i jego żona Katarzyna P. w latach 2009-12 poprzez tzw. piramidę finansową oszukali ponad 18 tys. klientów spółki, doprowadzając ich do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości prawie 851 mln zł. W przypadku Remedium prokuratura przedstawiła prezesowi spółki 10 zarzutów. Główny zarzut dotyczy doprowadzenia w okresie od maja 2005 roku do lutego 2013 roku 801 osób do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie ponad 60 mln zł poprzez wprowadzenie ich w błąd co do charakteru lokat pieniężnych, w związku z prowadzoną przez oskarżonego działalnością w spółce Remedium — Doradcy Finansowi sp. z o.o. Proces twórców Am-



Fot. Grzegorz Czykwin

Proces szefa Remedium trwa od kwietnia 2018 roku

ber Gold zaczął się w marcu 2016, a w październiku 2019 roku zapadł wyrok. Marcin P. usłyszał wyrok 15 lat więzienia, a jego żona Katarzyna P. 12 lat i sześć miesięcy. Proces Sylwestra S. ruszył w kwietniu 2018 roku, kiedy można się spodziewać wyroku?

— Postępowanie sądowe w tej sprawie jest już na bardzo zaawansowanym etapie — poinformował nas sędzia Adam Barczak, pełniący obowiązki rzecznika prasowego Sądu Okręgowego w Olsztynie.

— Do tej pory odbyło się kilkadziesiąt terminów rozpraw, w trakcie których sąd odebrał wyjaśnienia od oskarżonego (na siedmiu pierwszych terminach) oraz przesłuchał blisko 770 (głównie osoby pokrzyw-

dzone w sprawie) z ponad 800 świadków wnioskowanych przez prokuratora w akcie oskarżenia. Jednak z uwagi na bardzo obszerny i skomplikowany charakter tej sprawy jest za wcześnie, aby wskazywać termin zakończenia procesu, tym bardziej że aktualnie nie wiemy, czy na dalszym etapie postępowania nie pojawią się nowe wnioski dowodowe lub istotne okoliczności wymagające sprawdzenia. Z tego też względu rozstrzygnięcia w tej sprawie należy spodziewać się raczej nie wcześniej niż w przyszłym roku — dodał sędzia Adam Barczak.

Przypomnijmy. Sylwester S. był prezesem Remedium — spółki, która oferowała m.in. atrakcyjne lokaty i inwe-

stycje w energetykę wiatrową, choć jej działalność była bardzo szeroka, bo inwestowała też w nieruchomości, akcje spółek giełdowych. Klienci zwiedzeni dużym zyskiem powieriali spółce swoje pieniądze. Sprawa Remedium ujrzała światło dzienne pod koniec 2012 roku, kiedy klienci spółki zaczęli mieć problem z wycofaniem swoich pieniędzy. Śledztwo w tej sprawie, które zostało wszczęte we wrześniu 2012 roku, trwało aż pięć lat.

— Sprzedaliśmy mieszkanie i całą tę kwotę, około 250 tys. zł, wpłaciliśmy do Remedium. To było w 2011 roku. Zachęciła mnie znajoma. We wrześniu 2012 roku dowiedziałem się, że Remedium jest zaliczane do parabanków. Próbowałem

wyciągnąć pieniądze, pisałem, rozmawiałem z prezesem, ale pieniędzy nie odzyskałem. Zero — mówił nam jeden z poszkodowanych.

— Już nie wierzę, że uda się je odzyskać — dodał olsztyński. — Kiedy wpłacałem pieniądze, zapytałem o to wysokie oprocentowanie. Prezes tłumaczył mi, że nie ma infrastruktury, administracji, firma mieści się w dwóch pokojach, to dlatego może dać klientom więcej. Wspomniałem coś o Grobelnym, to odparł, że bym go nie obrażał, nie porównywał do Grobelnego. Bo te certyfikaty, dyplomy na ścianach o czymś chyba świadczą.

Wśród tych, którzy nie zobaczyli ani grosza jest Władysław Kałudziński z Olsztyna. Działacz pierwszej Solidarności, brutalnie pobity podczas interwowania w Kwidzynie, wpłacił do Remedium 50 tys. zł, wszystkie swoje oszczędności.

— Zapomniałem już o tych pieniądzach. Pogodziłem się już z ich stratą — mówi olsztyński. — Jak ktoś na wpłacone sto tysięcy dostanie sto złotych, to będzie szczęśliwy.

Akurat dokładnie tyle powierzył Remedium jeden z olsztyńskich profesorów.

— Prezes Remedium sprawiał wrażenie człowieka wiarygodnego, zwiódł mnie — nie krył swojej irytacji profesor. — Straciłem jak inni ludzie. Potrafił czarować. Jednak odsetki, które oferował, nie były aż tak wygórowane, były nieco wyższe niż gdzie indziej i wy-



W LIPCU SĄD OKRĘGOWY W OLSZTYNIE SPRAWĄ DOTYCZĄCEGO BYŁEGO SZEFA SPÓŁKI REMEDIUM OSKARŻONEGO O WYŁUDZENIE PONAD 60 MLN ZŁ NA SZKODĘ PONAD 800 OSÓB ZAJMIE SIĘ SZEŚĆ RAZY.

głądało to realnie. I jeśli ktoś teraz mówi, że ludzie byli głupi, że tam wpłacili, to nie tak. Sylwestrowi S. grozi 15 lat więzienia.

— I co mi z tego, że Sylwester S. siedzi na ławie oskarżonych — mówi Kałudziński. — Wolalbym, żeby oskarżony zwrócił mi moje pieniądze. Do tej pory nie odzyskałem ani złotówki.

Prezes Remedium nie przyznaje się do winy.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

BITWA OLSZTYŃSKICH OSIEDLI, NAGRODĄ — 50 TYS. ZŁ

Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz ogłosił współzawodnictwo osiedli w wyborczej frekwencji w drugiej turze wyborów na Prezydenta Polski.

Podstawą oceny będzie frekwencja w danym osiedlu Olsztyna. Pod uwagę będą brane wszystkich komisje wyborcze w jego granicach określonych w statucie miasta. Osiedle z najwyższą frekwencją — będzie liczone w procentach, jako liczba osób głoszących w stosunku do liczby osób uprawnionych.

— Wybory są kwintesencją demokracji, a frekwencja wyborcza miarą świadomości i zaangażowania obywateli

w procesy demokratyczne — przekonuje Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna. — Kierując się tym przesłaniem, zapraszam do udziału we współzawodnictwie osiedli olsztyńskich, którego celem jest jak najliczniejszy udział obywateli w II turze wyborów prezydenckich.

Zapytaliśmy lokalnych polityków, co sądzą o inicjatywie prezydenta Olsztyna. Przewodniczący Rady Miejskiej i działacz Koalicji Obywatel-

skiej Robert Szewczyk odbiera ten pomysł z nieukrywanym entuzjazmem. — Każde działanie pro frekwencyjne jest dobre — mówi Robert Szewczyk

Podobnie, działania mające zwiększyć frekwencję wyborczą, ocenia przewodniczący opozycyjnego wobec Piotra Grzymowicza w Radzie Miejskiej Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości Robert Nojman. — To dobry pomysł. Takie inicjatywy ma też rząd, któ-

ry stara się zachęcić do udziału w wyborach (chodzi o bitwę o wóz strażacki — przyp. red.) — stwierdza Robert Nojman. — Szkoda, że tak późno i po pierwszej turze — mówi Radosław Nojman. — Mam nadzieję, że prezydent Olsztyna od tej pory wesprze w podobny sposób każde wybory.

Radosław Nojman zainteresowanie prezydenta Olsztyna zwiększeniem frekwencji w mieście wiąże z sympatiami politycznymi wóldarza mia-

sta. W Olsztynie w pierwszej turze wygrał Rafał Trzaskowski. Obecny prezydent Andrzej Duda znalazł się na drugim miejscu. Robert Szewczyk natomiast nie chce wiązać pomysłu prezydenta z jego sympatiami politycznymi. W rozmowie z "Gazetą Olsztynską" unika wskazywania zwycięzcy w wyborczej walce o fotel w Belwederze.

— Nie trzeba doszukiwać się drugiego dna w tej sprawie — mówi Robert Szewczyk.

— Ja nie ukrywam, że liczę na zwycięstwo Andrzeja Dudy również w Olsztynie — puentuje Radosław Nojman.

Przypomnijmy. W Olsztynie w pierwszej turze wyborów prezydenckich Rafał Trzaskowski otrzymał 36 313 głosów i z wynikiem 41,55 procent wyprzedził prezydenta Andrzeja Dudę, na którego zagłosowało 29 976 mieszkańców Olsztyna, dając mu wynik 29,72 procent oddanych głosów.

Stanisław Kryściński

STRAŻACY WINNI, SPRAWA UMORZONA

PRAWO \\ Przed Sądem Rejonowym w Kętrzynie zakończył się proces przeciwko strażakom podejrzany o złożenie fałszywych zeznań w związku ze śmiertelnym wypadkiem. Oskarżeni zostali uznani za winnych i będą poddani dwuletniej próbie.

Przypomnijmy. Wszystkie zarzuty dotyczyły zdarzenia, do którego doszło 14 czerwca 2018 r. na terenie Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kętrzynie. Odbywało się tam szkolenie z zakresu pierwszej pomocy medycznej i ratownictwa wysokościowego, dotyczącego zasad użycia i praktycznego przygotowania skokochronu do pracy. Szkolenie, w którym uczestniczyło sześciu strażaków, prowadził młodszy kapitan Marcin L. Według ustaleń prokuratora w trakcie tych zajęć miał on dopuścić do tego, aby podlegli mu strażacy oddawali skoki na napełniony powietrzem skokochron, choć przepisy bezpieczeństwa i higieny służby strażaków wyraźnie tego zakazują. W rezultacie jeden z funkcjonariuszy po oddaniu skoku z dachu garażu na skokochron doznał rozległych obrażeń głowy. Wkrótce zmarł. Zgodnie z ustaleniami prokuratora Marcin L. bezpośrednio po wypadku miał nakłonić pięciu podległych mu strażaków biorących udział w szkoleniu do ustalenia wspólnej wersji, która by potwierdzała, że skoki z wysokości na skokochron nie były wówczas oddawane. W wyniku tego podczas przesłuchania przez policjantów mieli oni złożyć fałszywe zeznania.

— Cała piątka została oskarżona o zeznanie nieprawdy i zatajenie prawdy co do okoliczności, przebiegu i przyczyny śmiertelnego wypadku strażaka Macieja C. Według ustaleń prokuratora oskarżeni podczas pierwszych przesłuchań mieli zeznać m.in., że w trakcie szkolenia skoki z wysokości na skokochron nie były wówczas oddawane, oraz że nie widzieli, w jaki sposób Maciej C. uległ wypadkowi, co nie było prawdą — informuje Olgierd Dąbrowski-Zegalski, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Olsztynie.

Proces przed kętrzyńskim sądem rozpoczął się 14 stycznia 2020. Wyrok zapadł 1 lipca. — Sąd ustalił,



Fot. archiwum GO

że oskarżeni strażacy zarzucanych czynów dopuścili się z obawy przed grożącą im odpowiedzialnością karną (co wyczerpuje znamiona przestępstwa określonego w art. 233 §1a kk) i z uwagi na nieznaczny stopień społecznej szkodliwości tych czynów postępowanie wobec nich warunkowo umorzył na okres próby dwóch lat — informuje Adam Bartczak, pełniący obowiązki Rzecznika Prasowego Sądu Okręgowego w Olsztynie. — Sąd wskazał, że oskarżeni po złożeniu fałszywych zeznań w najkrótszym możliwym czasie

je sprostowali. Sąd zwrócił przy tym uwagę, że złożone przez strażaków fałszywe zeznania w żaden sposób nie zmieniły toru śledztwa w sprawie wypadku podczas ćwiczeń strażaków. Ponadto, oskarżeni przyznali się do winy, złożyli wyjaśnienia i wyrazili szczerą skruchę i żal — dodaje Bartczak. Wyrok nie jest prawomocny.

O sprawiedliwość i prawdę w tej sprawie od dwóch lat walczy siostra zmarłego tragicznie strażaka.

— Dla mnie to już jest koniec, jestem tym zmęczona. Zadowolona byłabym gdyby

Maciek żył. Żaden wyrok tego nie zmieni. Ja chciałam tylko prawdy. Dla mnie najważniejsze jest to, żeby wyciągnęli z tego wnioski. To mi wystarczy — komentuje wyrok sądu Justyna Roczeń.

Co oznacza warunkowe umorzenie postępowania? Jest to sytuacja, w której sąd stwierdza winę oskarżonego, jednak nie wymierza mu kary. Postępowanie karne zostaje warunkowo umorzone na okres próby, który wynosi od roku do 2 lat. Sąd może podjąć taką decyzję, jeśli m.in. wina i społeczna szkodliwość zarzucanego czynu są nie-

znaczne, czyn zagrożony jest karą nieprzekraczającą 3 lat pozbawienia wolności, postawa i dotychczasowa niekaralność za przestępstwo umyślne, warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że będzie on przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa. Postępowanie umorzone warunkowo musi zostać podjęte przez sąd, jeżeli sprawca w okresie próby popełni przestępstwo umyślne, za które zostanie prawomocnie skazany.

W sprawie śmierci strażaka trwa jeszcze inny proces przed kętrzyńskim sądem. W charakterze oskarżonego występuje w nim dowódca zmiany Marcin L. Oskarżony jest o popełnienie trzech przestępstw — niedopełnienia obowiązków służbowych w połączeniu z niedopełnieniem obowiązków z zakresu bhp i nieumyślnym spowodowaniem śmierci człowieka, podżegania do składania fałszywych zeznań oraz składania fałszywych zeznań. Oskarżony nie przyznał się do winy. Na ostatniej rozprawie jego obrońca złożył wniosek o dopuszczenie opinii uzupełniającej przez biegłych, po zapoznaniu się biegłych z aktualną dokumentacją lekarską oskarżonego. Z tego też powodu sąd odroczył rozprawę do 4 września 2020 roku.

WOJCIECH CARUK

w.caruk@gazetaolsztynska.pl

TRZY MIESIĄCE BEZ REJESTRACJI

W dobie cyfryzacji rejestracja samochodu wydaje się rzeczą banalną. Ale chyba nie w Olsztynie, skoro trzeba na nią czekać aż trzy miesiące — informuje czytelnik.

Pan Longin napisał do naszej redakcji, nie kryjąc frustracji. — Od trzech miesięcy próbuję zarejestrować samochód w Wydziale Komunikacji. Wiem, że termin przedłużono, ale trzeba to kiedyś zrobić — zauważył.

I próbował. W czwartek, 2 lipca. — Myślałem, że mi się uda. Po godzinie 6 rano wyświetlił się jeszcze dzień 15 lipca, za parę minut pojawił się następny dzień, czyli 16 lipca i od razu z informacją



Fot. Bartosz Oudnoch

o braku wolnych terminów! Co jest grane? Jak mam zapisać się w kolejkę, skoro od razu po pojawieniu się nowej daty, nie ma wolnych terminów? Dlaczego nie można w sposób normalny załatwić sprawy urzędowej w wydziale komunikacji w Olsztynie? — dopytuje. I apeluje: — Proszę nie zasłaniać się koronawirusem, bo sklepy, banki i apteki działają. Może pracownicy zrobili sobie na luz i załatwiają o wiele mniej

spraw niż wcześniej. Może organizacja wydziału komunikacji nie potrafi sobie poradzić w nowych warunkach?

Panu Longinowi nie udało się zająć kolejki także w piątek. Co na to olsztyński ratusz?

— W Wydziale Komunikacji w tej chwili są obsługiwane osoby, które zarezerwowały miejsce poprzez serwis elektronicznej rezerwacji kolejki. Każdego dnia o północy aktywuje się kolejny dzień, czyli

np. 3 lipca możliwe jest zapisanie się na za dwa tygodnie, w tym przypadku 17 lipca — tłumaczy Patryk Pulikowski z biura prasowego Urzędu Miasta w Olsztynie. — Referat rejestracji pojazdów Wydziału Komunikacji każdego dnia udostępnia 50 terminów na rejestrację pojazdu i 32 na odbiór dowodu rejestracyjnego. Zdajemy sobie sprawę z dużego zainteresowania tą usługą i przepraszamy za niedogodności, jakie napotykają

nasi klienci. W tej chwili nie mamy jednak możliwości zwiększenia liczby obsługiwanych interesantów — przyznaje. — Część pracowników wydziału przebywa na zasilku opiekuńczym w związku z COVID-19, pozostali mają dodatkowe obowiązki nałożone w związku z nowelizacją przepisów, czyli konieczność obsługi wpływających bardzo dużej liczbie zawiadomień o zbyciu czy nabyciu pojazdów — dodaje. **Paweł Jaszczanin**

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA Z DOWODEM ZAUFANIA

— Nasza aktywność w znaczącym stopniu przyczyniła się do rozwoju województwa — mówi marszałek Gustaw Marek Brzezina. — Wskaźniki są jednoznaczne, nie jesteśmy już na szarym końcu w kraju w skali regionów.

— Panie marszałku, zeszły wtorek samorząd województwa zapamięta na długo — po raz pierwszy w historii zarząd otrzymał absolutorium i wotum zaufania w trybie zdalnym.

— To prawda, na naszych oczach dzieje się historia, której bieg przez obecne uwarunkowania znacząco przyspieszył. Niemniej ciężko na ten sukces pracowaliśmy — rok 2019 był dla naszego regionu bardzo dobry, jeden z najlepszych w historii.

— Co takiego się działo, że możemy tak mówić?

— Przede wszystkim dynamicznie nadrabialiśmy zaległości w gospodarce. Z pełnym przekonaniem mogę powiedzieć, że nie jesteśmy już na szarym końcu w kraju w skali regionów. Poziom życia, czyli to, co najbardziej nas interesuje, znacząco się poprawił — weszłym roku odnotowaliśmy duży spadek bezrobocia na Warmii i Mazurach do poziomu 9 proc. Oznacza to, że 14 proc. osób dotychczas bez zatrudnienia znalazło pracę. Wskaźnik spadku wyraźnie przewyższa średnią krajową, co oznacza, że w naszym regionie szybciej powstawały nowe miejsca pracy. Co ważne, idzie to w parze z jej jakością, a więc wzrostem poziomu wynagrodzeń o około 6 proc. Mamy świadomość, że w tej kwestii



Marszałek Gustaw Marek Brzezina

jest jeszcze sporo do zrobienia, ale tendencja wzrostowa wysłała jednoznaczny sygnał, że to był naprawdę udany rok. Bardzo dobrą wiadomością jest fakt, że na Warmii i Mazurach weszłym roku zwiększył się również poziom inwestycji. Roczny wzrost w tym zakresie wyniósł zatem 34,9 proc. Był to zdecydowanie najwyższy wzrost wartości nakładów inwestycyjnych wśród wszystkich województw, jaki odnoto-

wano weszłym roku. To fakt, samorząd województwa jako gospodarz regionu tworzy warunki wzrostu, ale największa w tym zasługa regionalnych pracodawców i ludzkiej przedsiębiorczości.

— Nie ulega wątpliwości, że wpływ na taki stan rzeczy miała m.in. ogólnokrajowa dobra koniunktura gospodarcza. Jaki udział w tym postępie miał samorząd województwa?

— Samorząd jest partnerem w rozwoju naszej gospodarki. Podkreślam, to regionalni i lokalni gospodarze prowadzą działania podnoszące jakość naszego życia, przyciągające nowych inwestorów i stymulujące lokalne społeczności do rozwoju. Towarzyszy nam hasło ze strategii rozwoju: „Warmia i Mazury miejscem, w którym warto żyć”. Na aktywizację bezrobotnych rozdysponowaliśmy między powiaty ok. 132 mln zł z Funduszu Pracy. Za te pieniądze sfinansowano programy dotyczące m.in. promocji zatrudnienia. Dzięki temu działaniu zaktywizowano ponad 16,5 tys. bezrobotnych, a 1,4 tys. z nich dostało środki na stworzenie swojej firmy. Do tego, podpisaliśmy z przedsiębiorcami ponad 380 umów o pożyczki, poręczenia i wejścia kapitałowe na łączną kwotę ok. 80 mln zł z RPO Warmia i Mazury 2014-2020.

— A propos środków unijnych — jak pan ocenia ich rolę w procesie rozwoju regionu?

— W obliczu coraz trudniejszej sytuacji samorządów, w realizacji wielu projektów i inwestycji pomoc środków unijnych z programu RPO Warmia i Mazury 2014-2020, których jako samorząd województwa jesteśmy dysponentem, jest nieoceniona. Zeszły rok był bardzo udany

jeśli chodzi o ich implementację w naszym regionie — zakontraktowaliśmy aż 348 mln euro! Odpowiada to ponad 20 proc. wartości całego programu w tej perspektywie budżetowej, czyli ok. 1,7 mld euro. Jako region jesteśmy na 8 miejscu w kraju we wdrażaniu regionalnego programu. Zainwestowaliśmy już 80 proc. tych środków, a celujemy oczywiście w 100 proc. Te pieniądze dają potężny impuls rozwojowy gospodarce naszego województwa i bezpośrednio wpływają na zauważony postęp. W skrócie — wsparcie otrzymało ponad 2300 przedsiębiorstw, które stworzyły 6700 miejsc pracy.

— Rozwój społeczno-gospodarczy to nie tylko rynek pracy. Jakimi sukcesami zarząd może się pochwalić w innych płaszczyznach?

— Przy wsparciu środków z RPO modernizujemy 146 km dróg, 478 km ścieżek rowerowych i 1386 km szlaków turystycznych. Dofinansowaliśmy 88 instytucji kultury, które odwiedzają miliony turystów, zrewitalizowaliśmy setki obiektów, z których korzysta 600 tys. osób. Dbamy również o ekologię — rozwijamy system selektywnej zbiórki odpadów oraz pozyskiwania energii ze źródeł odnawialnych. Zainwesto-

waliśmy również w służbę zdrowia, obszary wiejskie czy też szeroko pojmowane usługi społeczne. Rok 2019 to nie tylko realizacja RPO. Nasze autorskie projekty, jak małe granty sołeckie marszałka, granty sportowe, „Łączy nas turystyka”, „Bezpieczeństwo dzieci w sieci i kompetencje cyfrowe rodziców”, teleopieka, „Warmia i Mazury dla Dużej Rodziny”, wsparcie OSP — to przykłady milionowych projektów, wydatnie poprawiających jakość życia w regionie.

— Absolutorium i wotum zaufania dla zarządu nie było jednak przyjęte jednogłośnie.

— No cóż, to kwestie polityczne. Osobiście ciężko mi zrozumieć sytuację, w której radni opozycji głosowali przeciw tak dobremu wskaźnikom.

— Jakie perspektywy kształtują się zatem na rok 2020?

— Pandemia koronawirusa mocno skomplikowała nasze plany. Aktualnie realizujemy wielki projekt wsparcia, by dbać zarówno o zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców, jak i kondycję gospodarki. Na pomoc placówkom medycznym wyasygnowaliśmy 78 mln zł, a na pomoc gospodarce angażujemy ok. 550 mln zł, m.in. pod postacią bezzwrotnych grantów i pożyczek plynnościowych. Liczymy na to, że uda się uniknąć recesji.

GUZIANKA – WYCZEKIWANY PREZENT NA WAKACJE

Oddana w piątek do użytku zmodernizowana śluza Guzianka na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich to najnowszy dar dla żeglarzy, mieszkańców i dla środowiska naturalnego. Samorząd województwa warmińsko-mazurskiego włożył wiele wysiłku, żeby doprowadzić tę inwestycję do szczęśliwego finału.

— Zaczęliśmy wakacje w zmienionych warunkach, jednak Warmia i Mazury jak co roku chętnie przyjmują gości — mówi marszałek województwa Gustaw Marek Brzezina. — Szczególnie teraz większość z nas woli odpoczywać w bardziej kameralnych warunkach, w miejscach spokojnych, niezatłoczonych, z dala



Śluza po remoncie

od wielkomiejskiego zgiełku. Mamy do tego znakomite warunki i stale polepszamy komfort wypoczynku. Zachowanie dziedzictwa, komfort życia i bezpieczeństwo — te cele stawiamy sobie przy projektowaniu zrównoważonego rozwoju,

ainwestycje na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich się w te cele wwidoczny sposób wpisują.

Oddana do użytku inwestycja jest częścią wielkiego projektu pn. „Budowa i przebudowa infrastruktury związanej z rozwojem funkcji gospodarczych

na szlakach wodnych Wielkich Jezior Mazurskich wraz z budową śluzy Guzianka II i remontem śluzy Guzianka I”. Jego wartość wynosi 368 mln zł, a dofinansowanie ze środków unijnych to 253 mln zł. Modernizacja kanałów żeglugowych doczekała się realizacji dzięki wytrwałym negocjacjom zarządu województwa z Komisją Europejską.

— Komisja Europejska zgodziła się na nasze postulaty i to jest naprawdę duży sukces — mówi marszałek Gustaw Marek Brzezina. — Niemożliwe stało się możliwe. Nasza codzienna pozytywistyczna praca przynosi wymierne korzyści. Dzięki temu udało się dołożyć do inwestycji ponad 100 mln zł.

Zrealizowane prace przyczyniły się do efektywniejszego wykorzystania i zachowania w dobrym stanie zasobów kulturowych i naturalnych regionu, do których niewątpliwie zalicza się Szlak Wielkich Jezior Mazurskich wraz ze stworzoną na przełomie XIX i XX wieku infrastrukturą dróg wodnych. Ten szlak jest gospodarczym sercem i motorem rozwoju miejscowości całego obszaru. Modernizacja i przebudowa infrastruktury, umożliwiającej bezpieczne i efektywne jego wykorzystanie, rozwijanie i unowocześnianie przyjaznego środowiska systemu portów obsługujących jednostki pływające od dawna była konieczna.

W wyniku współpracy samorządu województwa oraz wielu partnerów samorządowych wchodzących w skład Stowarzyszenia Wielkie Jeziora Mazurskie 2020, a także przy udziale Państwowego Gospodarstwa Wodnego „Wody Polskie”, powstał ten wielki projekt. Jego główne cele to poprawa stanu technicznego oraz bezpieczeństwa i warunków żeglugi turystycznej, sportowej i pasażerskiej, wzrost drożności i przepustowości szlaków wodnych, rozwój infrastruktury związanej z właściwym ukierunkowaniem ruchu turystycznego, a w rezultacie zwiększenie konkurencyjności gospodarczej i atrakcyjności Mazur.

STĄD WYCHODZI GOTOWY PRACOWNIK

EDUKACJA \\ Szkoła zawodowa powinna być nowoczesna. Szyta na miarę potrzeb pracodawców i rynku pracy — mówi Dorota Bajor, dyrektor ZSIŚiU w Elblągu. To właśnie w tej placówce powstała między innymi pracownia systemów energetyki odnawialnej.

Dzisiaj tak naprawdę kończymy cały cykl projektów dotyczących rozwoju szkolnictwa zawodowego — powiedział wiceprezydent Elbląga Janusz Nowak, który został zaproszony na prezentację jednej z nowo powstałych pracowni w Zespole Szkół Inżynierii Środowiska i Usług. — Dzięki Regionalnemu Programowi Operacyjnemu: „Rozwój kształcenia i szkolnictwa zawodowego” zrealizowaliśmy od 2017 roku do dziś cztery projekty. Wydailiśmy na nie ponad 19 mln zł z bardzo dużym dofinansowaniem unijnym.

W trakcie realizacji projektu „Modernizacja kształcenia zawodowego w Elblągu – etap II” w Zespole Szkół Inżynierii Środowiska i Usług powstało pięć pracowni dla sześciu kierunków. Wśród nich znalazły się: pracownia analizy biologiczno-chemicznej oraz projektowania fryzur dla przyszłych fryzjerów i techników usług kosmetycznych, pracownia materiałoznawstwa i technologii przetwarzania drewna i stolarzy, pracownia systemów energetyki odnawialnej i instalacji sanitarnych dla techników urządzeń i systemów energetyki odnawialnej, pracownia rysunku technicznego oraz pracownia eksploatacji instalacji i urządzeń energetyki cieplnej oraz elektroenergetyki.



Fot. Kamila Kornacka

Od lewej: Dorota Bajor, Janusz Nowak i Marek Rybicki, uczeń ZSIŚiU w klasie o profilu technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej

— Modernizacja tychże pracowni odbywała się w ścisłej współpracy z naszymi pracodawcami i partnerami, dla których kształcimy młodych ludzi — mówiła Dorota Bajor. — Wychodzimy z założenia, że szkoła zawodowa powinna być szkołą nowoczesną, szytą na miarę potrzeb pracodawców i rynku pracy. To naprawdę są urządzenia, które pozwolą

naszym uczniom połączyć wiedzę teoretyczną z wiedzą praktyczną — przyznała dyrektorka ZSIŚiU. — Nie sztuką jest nauczyć ucznia z kartki papieru, czy książki, a potem on jako absolwent pójdzie do firmy i będzie potrzebował dodatkowego czasu na przeszkolenie, zdobycie umiejętności i twardych kompetencji. My chcemy naszych uczniów wyposażyć

w wiedzę i umiejętności praktyczne — dodała.

To nie wszystko. Po trzy pracownie zyskały: Zespół Szkół Technicznych, Zespół Szkół Techniczno-Informatycznych i Zespół Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących. Pracowni dla przyszłych kucharzy i stolarzy czekał się Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1, w Centrum Kształcenia

Zawodowego i Ustawicznego pojawi się natomiast aż 11 nowych pracowni.

— Również dzięki RPO w szkole nr 19 będziemy realizować międzyszkolną pracownię eksperymentowania, a w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego stworzymy tzw. Elbląską Szkołę Eksperymentu — wyjaśniał Janusz Nowak, dodając, że zakończenie inwestycji planowane jest jeszcze w tym roku. — Chcemy reaktywować i zmodernizować szkolnictwo zawodowe. Powrócić do takiego, które przygotowuje pracownika wykwalifikowanego, żeby nie poszedł do pracodawcy, mając tylko wiedzę teoretyczną. Kolejne etapy przed nami. Mam nadzieję, że Elbląg stanie się ośrodkiem, który bę-

dzie zachęcał młodych ludzi również z naszych okolic, żeby tutaj przybywali — spuentował wiceprezydent miasta.

Dorota Bajor podkreśliła, że ZSIŚiU stawia nie tylko na kooperację lokalną, ale międzynarodową.

— Nasza szkoła nawiązała współpracę z Państwowym Kolegium Rolniczym w Nowogrodzku, które jest jedyną szkołą na Białorusi kształcąca uczniów w dziedzinie odnawialnych źródeł energii i prekursorami wielkich projektów związanych z tym tematem — poinformowała.

KAMILA KORNACKA

k.kornacka@dziennikelblaski.pl

Dziennik Elbląski zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REKLAMA

licytacja

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Pisz, działając na podstawie art. 105 § 1 pkt 1, art. 105a § 1-3, art. 105b, art. 105c § 1-3, art. 105d, art. 106 oraz art. 107 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1438 z późn. zm.), zwaną dalej u.p.e.a., podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14 lipca 2020 r., o godz. 11.00, na parkingu w Pisz, przy ul. Warszawskiej 55 odbędzie się **pierwsza licytacja** niżej wskazanej nieruchomości, należącej do zobowiązanego Dawida Leńcuch, zam. 15-440 Białystok, ul. Icchoka Małmeda 9/25.

Wyszczególnienie	Wartość szacunkowa (brutto w zł)	Cena wywołania (brutto w zł)
Samochód ciężarowy Fiat Ducato, rok produkcji 2015, nr rej. BI188AL, VIN ZFA25000002849011, pojemność silnika 1 956 cm³, 85 kW, dopuszczalna masa całkowita 2 500 kg, wyposażenie dodatkowe pojazdu: winda załadunkowa	50 300,00	37 725,00

Cena wywołania w pierwszej licytacji wynosi 3/4 wartości szacunkowej nieruchomości.

Zajętą nieruchomość można oglądać w dniu 14.07.2020 r. od godz. 9:30 do godz. 10:30 na parkingu w Pisz, przy ul. Warszawskiej 55.

Sprzedaż ww. nieruchomości dokumentowana będzie fakturą VAT.

Osoby przystępujące do licytacji obowiązane są złożyć organowi egzekucyjnemu wadium w wysokości 1/10 kwoty oszacowania (t.j. 5 030 zł) w formie gotówki bezpośrednio przed licytacją pracownikowi prowadzącemu licytację lub w formie bezgotówkowej za pośrednictwem polecenia przelewu/przelewu natychmiastowego na rachunek bankowy Urzędu Skarbowego w Pisz numer 88 1010 1397 0010 3613 9120 0000. Wadium wpłacone na rachunek bankowy winno wpłynąć na wskazane konto do dnia 14.07.2020 r. do godziny 9:00. Jest to warunek konieczny dopuszczenia uczestnika do licytacji w przypadku wyboru formy wpłaty wadium na konto. Licytację uważa się za niedosłgłą do skutku, jeżeli nie weźmie w niej udziału przynajmniej dwóch uczestników, jak również gdy żaden z uczestników nie zaoferował nawet ceny wywołania (art. 105c § 2 u.p.e.a.).

Nabywca jest obowiązany uiścić natychmiast po udzieleniu mu przybycia przynajmniej cenę wywołania lub przedłożyć poborcy skarbowemu czek potwierdzony wystawiony na organ egzekucyjny na kwotę wynoszącą co najmniej cenę wywołania nieruchomości. Jeżeli tej ceny nie uiścił lub nie przedłożył czeku potwierdzonego, traci prawo wyniku z przybycia i nie może uczestniczyć w dalszej licytacji. Poborca skarbowy wznawia niezwłocznie licytację tej samej nieruchomości, rozpoczynając ją od ceny wywołania (art. 105d § 1 u.p.e.a.).

Różnicę między ceną nabycia a kwotą, na którą wystawiony został czek potwierdzony lub wpłaconą po udzieleniu przybycia, nabywca ureguluje, pod rygorem przewidzianym w § 1 do godziny 12:00 następnego dnia. Nabywca, który w tym terminie nie zapłaci reszty ceny, traci prawo wyniku z przybycia i prawo do zwrotu kwoty uregulowanej w czasie licytacji gotówką lub czekiem potwierdzonym (art. 105d § 2 u.p.e.a.). Osoby, które utraciły prawo wyniku z przybycia, tracą prawo do zwrotu kwoty wpłaconej tytułem wadium (art. 105d § 3 u.p.e.a.).

W licytacji nie mogą uczestniczyć: 1) zobowiązany; 2) poborca skarbowy prowadzący licytację, jego małżonek i dzieci; 3) pracownicy obsługujący organ egzekucyjny, ich małżonkowie i dzieci, a jeżeli w danej miejscowości jest więcej organów egzekucyjnych – także pracownicy tych innych organów; 4) osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym; 5) osoby, które przekazały zajęte nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa, oraz członkowie ich rodzin określone w pkt 2 (art. 107 § 4 u.p.e.a.). Prawo własności zajętych nieruchomości, będących przedmiotem licytacji, nabywa osoba, która z zachowaniem przepisów o przeprowadzaniu licytacji zaoferowała najwyższą cenę, uzyskała przybycie i zapłaciła całą cenę w terminie. Nabywca nie może domagać się unieważnienia licytacji i nabycia nieruchomości ani też obniżenia ceny jej nabycia z powodu jej wad, mylnego oszacowania lub innej przyczyny (art. 107 § 1 u.p.e.a.).

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Pisz oświadcza, że nie odpowiada za ukryte wady sprzedawanej nieruchomości i zastrzega sobie prawo odwołania licytacji bez podania przyczyny.

Blizsze informacje można uzyskać pod numerem tel. (87) 425-20-90.

NACZELNIK Urzędu Skarbowego w Pisz
Magdalena Gawrychowska

REKLAMA

KONSTAŁ PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

15720otr-b-M

SOBOTA

**ZDROWO
I AKTYWNE**

komunikat

Wójt Gminy Sorkwity

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 65 ze zm.), informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy w Sorkwitych przy ul. Olsztyńskiej został wywieszony na okres 21 dni (od 16.06.2020 r. do 07.07.2020 r.) wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży na własność, położonych w gminie Sorkwity, w trybie bezprzetargowym na rzecz najemcy – nieruchomości zabudowana budynkiem mieszkalnym położona na działce oz. nr. 102, o pow. 875 m², obręb Stama, księga wieczysta nr OL1M/00038207/7, cena nabycia nieruchomości wynosi 129.320,00 zł. Blizszych informacji na temat wyżej opisanej nieruchomości udziela Referat Rolnictwa, Gospodarki Gruntami i Budownictwa Urzędu Gminnego, pokój nr 11, tel. 89 742-85-36.

Wójt Gminy Sorkwity
(-) Józef Maciejewski

komunikat

Działając na podstawie art. 131 § 2 kpk, Prokuratura Rejonowa w Elblągu **zawiadamia**

wszystkie osoby pokrzywdzone w sprawie PR3 Ds. 694.2020, że w dniu 30 czerwca 2020 r. do Sądu Rejonowego w Elblągu VIII Wydziału Karnego został skierowany akt oskarżenia przeciwko podejrzanym o czyny z art. 279 § 1kk, art. 278 § 1kk i art. 288 § 1kk.

34220set1-A-G

9720mrwm-A-G

84820otr-A-F

PRZYJECHALI, BO KOCHAJĄ ZWIERZĘTA

PONAD TYSIĄC PSÓW ZE SCHRONISKA W RADYSACH OTRZYMUJE POMOC OD WIELU LUDZI DOBREJ WOLI. NIEKTÓRE ZE ZWIERZĄT WRÓCIŁY DO SWOICH WŁAŚCICIELI, TAK JAK MAX, KTÓRY DWA LATA CZEKAŁ W BOKSIE NA WŁAŚCICIELA, A OBSŁUGA SCHRONISKA TWIERDZIŁA, ŻE TEGO PSA U NICH NIE MA. INNE TRAFIAJĄ DO ADOPCJI.



Fot. Elżbieta Żywczak

droży i nocleg — zapewniał Grzegorz Bielawski.

Na apel organizacji natychmiast odpowiedziało wiele osób. Do Radys ruszyli wolontariusze z całej Polski. Z Poznania, Warszawy, Gniezna, Białegostoku, Łodzi, Grajewu, Elku, Pisz... Od rana do nocy zajmują się zwierzętami. Kilkadziesiąt osób pomaga przy sprzątaniu, pojeniu i karmieniu zwierząt. Zorganizowany jest też sektor kwarantanny oraz szpital, gdzie psy są leczone, poddawane zabiegom medycznym. Niektóre wymagają całonocnej obserwacji weterynaryjnej.

— W oddzielnych, pojedynczych boksach są umieszczone psy, którymi zajmują się doświadczeni wolontariusze z warszawskiego Schroniska „Na Paluchu”. Wchodzą oni do boksów i próbują te psy socjalizować. Tymi psami nikt się wcześniej nie zajmował, w Radysach nie było wolontariuszy, psy nie wychodziły z boksów odkąd się tu znalazły, niektóre siedziały w nich aż do śmierci — mówi Grzegorz Bielawski.

Oprócz tego w schronisku cały czas trwa akcja przygotowywania zwierząt do adopcji. Jest tworzona lista psów, które szukają nowego domu. Zwierzęta są czipowane, na stronach internetowych podawane są informacje o możliwości przyjmowania zwierząt do domów.

Czwartek, 2 lipca, jest kolejnym ciężkim dniem pracy wolontariuszy w Radysach.

Ich codzienne działania koordynuje Lucyna Górniak z „Pogotowia dla Zwierząt”.

— Dziś już mamy wodę dzięki strażakom, zorganizowaliśmy też agregat i jest prąd, ale potrzeba nam wciąż rąk do pracy. Brama nareszcie jest otwarta, nie mamy tu nic do ukrycia. Na placu zorganizowaliśmy miejsce, taką namiastkę biura, punkt naszych zebrań i odpraw przed rozpoczęciem i po zakończeniu pracy. O proszę, tu na stole leży lista, każdy chętny do pracy ma obowiązek się do niej dopisać — wskazuje pani Lucyna.

— Każdy z wolontariuszy jest przeszkolony, dobieramy się w grupy po kilka osób. Ci, którzy są po raz pierwszy, dołączają do tych osób, które są już obeznane w pracy w poszczególnych sektorach. Dzień rozpoczynamy o szóstej rano, kończymy około dwudziestej drugiej. Zaczynamy od pojenia, potem sprzątanie boksów, karmienie i znowu pojenie. Dziesięcioosobowy zespół kończy identyfikację zwierząt, duża ich część została już skierowana do adopcji, przygotowywane są kolejne. Przyjeżdżają urzędnicy — przedstawiciele gmin, z którymi schronisko miało zawarte umowy i zbierają „swoje” psy. Sto psów trafiło do Warszawy — są jeszcze wystraszone i niepewne, ale już bezpieczne i pod troskliwą opieką załogi i wolontariuszy Schroniska Na Paluchu. Wyjechał już stąd Max, całe dwa lata siedział



w boksie i czekał na właściciela. Pani, która go szukała, kilkakrotnie telefonowała do schroniska, przysłała zdjęcie, mimo to obsługa zapewniała, że tego psa tutaj nie ma... Max był w koszmarnym stanie psychicznym, widać to było po jego zachowaniu gdy zobaczył wreszcie swoją panią. Trudno nam było wtedy powstrzymać łzy. Ciężko sobie wyobrazić jaką straszną traumę przeżyła taka psina. Po prostu brak słów.

Zdjęcia zwierząt sukcesywnie zamieszczane są na stronach internetowych, kilka psów odnalazło się w ten sposób i wróciło do swoich właścicieli, inne znajdują nowy dom.

— Trzy dni temu kilka psów pojechało szukać przyszłych domków, a kilku właścicieli odnalazło po latach swoje psiaki w Radysach, zapewne jest ich więcej! — twierdzi Beata, która zdjęcia psów z numerem kojca zamieszcza na facebookowej stronie Wolontariat-Schronisko Adopcje.

Animali zastali w Radysach setki udreżonych, zrezygnowanych, chorych i opuszczonych psów. Może ktoś jeszcze ich szuka, tęskni, nie stracił nadziei. Te, które tu jeszcze są, powoli wracają do zdrowia i potrzebują domów stałych, tymczasowych. Niech już zaznajomimy się od ludzi tylko dobra.

— Jestem tu, bo kocham zwierzęta i zostanę tak długo, jak tylko będę mogła — Gabrysia, wolontariuszka z Warszawy, od kilku dni pomaga w schronisku.

— Po znajomych zebrałam parę rzeczy pierwszej potrzeby, nie ogłaszałam zbiórki. To, co się udało zebrać, to przywieźliśmy prosto do Radys. Większą zbiórkę zorganizowała pani Liliana z Wiertła, pod markietami w Pieszku i zbierali karmę — mówi Oliwia Gasiul, wolontariuszka z Pieszku. — Miałam bardzo negatywne odczucia związane z tym schroniskiem, dlatego jak tylko dowiedziałam się o całej sytuacji, zdecydowałam się natychmiast na pomoc. Uwielbiam psy, sama jednego przygarnęłam. Kilka lat temu była taka sytuacja: kręciły się po Pieszku dwa bezdomne szczeniaki, chciałam je złapać. Ludzie mi powiedzieli, że pojechały do Radys. Nie znalazłam wtedy tego schroniska, pojechałam więc tam z karmą. Niestety, nie pozwolono mi ani dać zwierzątkom karmy, ani tam wejść — opowiada.

Do Radys codziennie przyjeżdżają dziesiątki wolontariuszy z całego kraju. Wszyscy z tego samego co Gabrysia czy Oliwia powodu. Niektórzy przywożą karmę, miski, koce, smycze, obroże oraz inne potrzebne rzeczy i odjeżdżają. Inni, tak jak Karolina z Łodzi, zostają, żeby pomagać. — Przyjechalismy z karmą, ale zdecydowaliśmy, że zostajemy. Chcemy pomóc w pracy — Karolina z dwójką przyjaciół, którzy podczas naszej wizyty w schronisku dotarli do Radys, wpisują się na listę wolontariuszy i czekają na przydział zadań do wykonania.

Przypomnijmy. Schronisko w Radysach w gminie Biała Piska to jedno z największych w Polsce. Przebywało tam jednorazowo nawet do 2 tysięcy psów i kotów. Animali o koszmarnie przebywających tam zwierząt informowali od miesięcy, ale prokuratura umarzała śledztwa. Obrońcy zwierząt już w kwietniu złożyli doniesienie na warmińsko-mazurskiego wojewódzkiego lekarza weterynarii o niedopełnienie obowiązków. Śledczy sprawdzają ten wątek. Jednym z powodów zaniepokojenia obrońców zwierząt były tony martwych ciał zwierząt wywożone ze schroniska na wysypisko śmieci. Przez Radysy przewinęło się wiele tysięcy zwierząt. Zwożone były tam psy i koty z wielu, nawet odległych gmin, tylko dlatego, że prywatne schronisko w gminie Biała Piska oferowało dużo tańszy koszt przejęcia i opieki nad zwierzętami niż inne tego typu placówki.

W połowie czerwca połączone siły różnych organizacji, prokuratury, policji, weterynarzy i zoopsychologów weszły do zamkniętego schroniska w Radysach. Blisko 100 osób przeszukało jego teren. Zabrano zwierzęta w najgorszym stanie, wymagające natychmiastowej pomocy. Rozpoczęto też ewidencjonowanie pozostałych. „Znaleziono 10 nieżywych psów, natomiast 70 zostało odebranych i przekazanych do innych schronisk, klinik czy też organizacjom zajmującym się ochroną zwierząt, celem podjęcia leczenia, gdyż stan niektórych zwierząt zagrażał ich życiu” — informowała po akcji prokuratura w Olsztynie.

Właściciel i zarządca schroniska usłyszeli m.in. zarzuty znęcania się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem. Śledczy podejrzewali też, że martwe psy mogły być grzebane na terenie schroniska, ale prace odkrywkowe tego nie wykazały.

ELŻBIETA ŻYWCZYK

e.zywczak@gazetaolsztynska.pl

W sprawie adopcji psów czy w przypadku rozpoznania któregoś z nich na zdjęciach publikowanych na Fb (Wolontariat-Schronisko Adopcje) należy kontaktować się z Pogotowiem dla Zwierząt (<http://www.psydoadopcji.pl/kontakt/>). Oni na miejscu koordynują całą akcję.

NA CO KOMU WYBORCZA CISZA...

WYBORY \\ Od północy z piątku na sobotę aż do zamknięcia ostatniego lokalu wyborczego w niedzielę prawo zakazuje jakiegokolwiek agitacji wyborczej. Tyle, że prawo prawem, a na bazarku całą wyborczą niedzielę świszczało na wszystkie strony!

Wiażdomo, że najwyższe ceny szły za dżem i budyń. Nie najgorzej stały też cytryny, a po nich konfitury, ziemniaki i wiosła. Dalej za nimi był plankton — najslabszy, najtańszy i prawie nikt go nie chciał kupować... Jak łatwo zgadnąć — dżem był trzaskającą truskawkowy, a budyń w herbie miał długopis. Długopis to generalnie był w wyborczą niedzielę najbardziej sponiewierany przedmiot codziennego użytku: ludzie długopisy łamali, Magdalena Adamowicz uczyniła to wręcz nad urną, a jeden z moich ćwierkających znajomych pożałował się, że mu długopis na bruk upadł. I radził się: wyrzucić czy jednak podnieść?

I tak to właśnie przebiegała ta moja wyborcza niedziela. Z bazarkiem i nagonką na długopisy. Oraz z powtarzaniem — półgębkiem wprawdzie i gdzieś w tle, ale jednak niesłabnącym przy okazji wyborów apelem, że ta cisza wyborcza to jest jedna wielka farsa i że potrzebna nam ona dokładnie tak samo, jak drzwi w lesie. Wypisz-wymaluj, jak zdarte niczym gardła kibiców haselko z początku absolutnie każdego sezonu na odśnieżanie — czyli że zima znów zaskoczyła drogowców...

WSZYSTKO LEGALNIE

Mało kto z nas, amatorów dżemu lub budyń — zdaje sobie jednak sprawę, że cisza wyborcza to w zasadzie kilka różnych zakazów, bo i z kilku obszernych opisów w kodeksie wyborczym, z konkretnie rozdziału 12 pt. „Kampania wyborcza” — się ta cisza składa. Pierwszy zapis w przedwyborczą sobotę oraz wyborczą niedzielę zakazuje prowadzenia agitacji wyborczej — w tym także zgromadzeń, organizowania pochodów i manifestacji, wygłaszania przemówień oraz rozpowszechniania materiałów wyborczych. Kolejny zapis dotyczy już samego dnia wyborów i zabrania agitacji w lokalu wyborczym, ale i w budynku, w którym ten lokal się mieści. Następny przepis zabrania publikacji sondaży wyborczych w sobotę i niedzielę. No a potem zaczynają się schody. Bo tak: nowych



plakatów wyborczych wieszać nie wolno — ale te powieszone już w czasie kampanii mogą wisieć dalej. Zabrania się też roznoszenia ulotek, rozwieszania reklam wielkoformatowych, czyli tzw. bilbordów, oraz reklam na samochodach — ale te oklejone do piątku dalej mogą jeździć.

PRAWEM NA LEWO W SIECI

Cisza wyborcza i kodeks wyraźnie zabraniają też agitacji w internecie i to właśnie przez internet, postęp technologiczny, a głównie media społecznościowe, zakres zakazanych sposobów agitacji mocno się rozszerzył. Owszem, to, co zdołaliśmy opublikować do północy z piątku na sobotę — jest legalne i nawet w czasie ciszy może być tam dalej widoczne. Ale już w czasie ciszy obowiązuje całkowity zakaz zakładania grup, wydarzeń, stron kampanii i kandydatów w wyborach. Nie można publikować jakichkolwiek

dokumentów, zdjęć lub opisów faktów, które mogłyby zaważyć na głosowaniu na tego konkretnego kandydata. Nie wolno też publikować nowych treści agitujących za którymkolwiek kandydatem, co oznacza też jakże nagminnie łamany zakaz umieszczania komentarzy w mediach społecznościowych oraz zakaz wyrażania stronniczych opinii na temat kandydata lub kontrkandydata.

Cała zabawa polega jednak na tym, że media społecznościowe nie dość, że rządzą się swoimi własnymi prawami — to jeszcze żyją własnym życiem. Jakby tego było mało, linia pomiędzy codzienną komunikacją a agitacją też jest bardzo cienka. Ale ostrzegam: choć na pozór trudno tę internetową agitację zmierzyć, a jeszcze trudniej ścigać — to z każdymi wyborami zdarzają się przypadki wykrycia i skazania podejrzanych za złamanie ciszy wyborczej

w Internecie. Dodatkowo, podejrzanym może być każdy internauta bez względu na to, czy startuje z list wyborczych, czy żadnego związku z polityką nie ma i po prostu uzewnętrznia swoje prywatne polityczne opinie. Wiele osób wciąż uważa, że w sieci stają się anonimowi — co oczywiście jest nieprawdą. Inni, sprytniejsi stosują wręcz informatyczne sztuczki, by organom ścigania utrudnić identyfikację — ale i na takich są sposoby, by przywołać do odpowiedzialności.

NA CZYNNIKI PIERWSZE

Zanim jednak zaczniemy ciszę wyborczą w czambuł potępiać za całokształt — na początek proponuję każdemu z zakazów przyjrzeć się z osobna. Prawnicy uważają, że dziś zakaz publikowania sondaży jest tym najbardziej absurdalnym. Bo w dobie internetu wystarczy wyniki sondażowe umieścić na serwerze lub serwisie zagranicznym — i wszystko staje się legalne. Szczególnie, że internet nie zna granic. A co generalnie te sondażowe wyniki w dniu wyborów mogą zmienić? Że co — że zmobilizują zwolenników budynku do zwołania się z kanapy i udania do lokalu, bo dżem na bazarku stoi właśnie po 59, a budyń tylko po 38? Ogólna sobotnia cisza wyborcza w mediach, nie tylko w internecie, to zdaniem wielu też już raczej przeżytek. Choć pojawiają się głosy ostrzegające przed sprytnymi zwolennikami jednych kandydatów i przeciwnikami innych — że właśnie w przedwybor-

czą sobotę zaroić się może od tzw. wrzutek z ostatniej chwili. Że kandydat z tej strony to bije żonę i maltretuje dzieci, a kandydat z tamtej to syn ubeka, a tamten trzeci, niby taki niezależny, a wiele lat był agentem obcego wywiadu. A to już będzie niebezpieczne, szczególnie, że kandydaci nie bardzo będą mieli czas na skuteczną obronę przed takimi oskarżeniami. Nie ma co mówić — brak sobotniej ciszy walkę drastycznie zaostriży i da wiele możliwości specjalistom od nieczystych chwytów. A ile przecieków będzie... A wyborcza niedziela? Zniesionego zakazu agitacji w lokalu wyborczym oraz budynku, w którym ten się mieści — wyobrazić sobie nie jestem w stanie. To już powinna być świątynia wyciszenia, przemyślanych decyzji i w pełni świadomej demokracji. Ale za to z łatwością pozwoliłabym na pochod uliczny lub manifestację. Choć tu trzeba pamiętać, że atmosfera i ulańska fantazja zwolenników jednego kandydata oraz przeciwników innego — akurat w dniu wyborów może sięgać zenitu i przekraczać normy. A stąd już bardzo łatwo do zakłóceń porządku, ogólnych zamieszek i generalnie sytuacji, która wszystkim może się wymknąć spod kontroli...

JAK TO ROBIA INNI

U Czechów cisza wyborcza zaczyna się już 72 godziny przed wyborami, ale u Węg-

rów i Słowaków obowiązuje tylko w dniu wyborów. Z kolei w Luksemburgu sondaży nie można publikować już na 30 dni przed głosowaniem, a we Włoszech — na 2 tygodnie przed głosowaniem, przy czym cisza wyborcza obowiązuje Włochów też tylko w dniu wyborów. Żadna cisza nie obowiązuje w Niemczech i od 1992 r. w USA, gdzie Sąd Najwyższy orzekł, że cisza jest niezgodna z konstytucją, a zakazane może być wieszanie plakatów lub inna forma agitacji — ale tylko w obrębie komisji wyborczych.

SANKCJE KARNE

Łamanie ciszy wyborczej lub jej naruszenie jest według polskiego prawa wykroczeniem zagrożonym grzywną i może nas słono kosztować. Kodeks wykroczeń (art. 24) przewiduje kary grzywny od 20 do 5 tys. zł. Najsurowsza kara grozi za publikację wyników nieoficjalnych sondaży przedwyborczych lub przeprowadzonych w dniu głosowania: kara grzywny może opiewać od 500 tys. do nawet miliona złotych...! Co ważne, taką grzywną można ukarać nie tylko stację telewizyjną, rozgłośnię radiową lub portal internetowy, ale także osoby fizyczne, które ceny dżemu i budyń publikują, ćwierkając na osobistym koncie w mediach społecznościowych...

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

komunikat

„MÓJ DOM”

Stowarzyszenie Współwłaścicieli Nieruchomości
10-432 Olsztyn, ul. Kołobrzeska 35, tel. 89 533 11 22

zaprasza w imieniu wspólnoty mieszkaniowej budynku przy ul. Kołobrzeskiej 17 w Olsztynie do złożenia ofert na wykonanie następujących prac:

REMONT DACHU BUDYNKU

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie stowarzyszenia przy ul. Kołobrzeskiej 36, pok. nr 1 w godz. od 7.30 do 14.00.

**Oferty należy składać w siedzibie SWN „MÓJ DOM”,
pok. nr 1, do 20.07.2020 r.**

Informacje można uzyskać pod nr. tel. 89 533 11 22.

ZMIANA WARTY U ROTARIAN

OLSZTYN \\ Cieszę się, że obejmuję zaszczytną funkcję prezydenta Rotary Club Olsztyn — mówi prezydent-elekt Marek Aniołkowski. — Choć z drugiej strony obejmować ją po tym, czego w poprzednim roku dokonał Aleksander Radziun, nie będzie mi łatwo.

1 lipca funkcję prezydenta Rotary Club Olsztyn objął Marek Aniołkowski. Tym samym Aleksander Radziun, który zarządził klubem przez ostatni rok — przejął funkcję past-prezydenta. Olsztyńscy Rotarianie, jak co roku spotkali się, by zmianę w służbie prezydenckiej uroczystie ogłosić, podsumować ostatni rok swojej działalności i przedstawić plany na najbliższe 12 miesięcy.

— Ten rok był wyjątkowy dla mnie, dla mojej rodziny i mam nadzieję, że także dla moich kolegów z klubu. Dla mnie ta prezydentura była jak całoroczny wyjazd zagraniczny. A dziś wracam z tej podróży, z pięknej przygody. Czy mi żal — jeszcze nie wiem, ale jak odpocznę, to wam powiem — rozpoczął swoje podsumowanie Aleksander Radziun, do 30 czerwca prezydent Rotary Club Olsztyn, od 1 lipca past-prezydent.

Co się udało w tym trudnym i nieprzewidywanym w zaskakujące zwroty akcji roku?

— Ufundowaliśmy pięć stypendiów dla uzdolnionej młodzieży z Warmii i Mazur oraz dwa kursy na prawo jazdy dla wychowanków domu dziecka „Promyk”. Dodatkowo wspomogliśmy „Promyk” kwotą 10 tys. zł. z przeznaczeniem na samochód. Kwotami po 4 tys. zł dofinansowaliśmy też działalność domów dziecka w Morągu i Szymonowie — jednym z nich wymienia prezydent Radziun. — Wsparliśmy finansowo strażaków, którzy zbierali środki na maszt, policjantów w przygotowaniach do zawodów, oraz wojskowych, którzy pragnęli mieć własny sztandar. Dwóm domom dziecka ufundowaliśmy paczki słodkości na mikołajki, a w ramach akcji „List do Mikołaja” przekazaliśmy „Promykowi” dwa telewizory. Wsparliśmy też akcję „Zdrowe ząbki”, którą zorganizował Rotary Club Elbląg. Wsparliśmy Kuźnię Społeczną, bieg charytatywny „Uskrzydleni w biegu”, a kolegów z Niemiec w akcji „Widzieć oczami dziecka w Ghanie”. Ana koniec, już w obliczu pandemii zorganizowaliśmy ponad 50 laptopów do nauki zdalnej dla młodzieży: 20 z nich trafiło do naszych podopiecznych z zaprzyjaźnionych domów dziecka, a pozostałe

— po prostu w dobre ręce. Statuetka Przyjaciela Rotary Club Olsztyn wędruje do Mateusza Drankowskiego, który w tym roku poświęcił mnóstwo czasu i ciężko pracował na rzecz naszego klubu. W tym roku przyznaliśmy też trzy najwyższe odznaczenia rotariańskie — Paul Harris Fellow, które otrzymali Zofia Bagińska, Magdalena Iwańska i Łukasz Grabarczyk.

— Po tej długiej liście osiągnięć nie jest łatwo powiedzieć cokolwiek sensownego o planach na najbliższy czas — chwilę po uroczystym przekazaniu sterów i łańcucha stwierdził prezydent-elekt Marek Aniołkowski. — Ja zaczynam swoją prezydenturę z krótką listą, spisana na niewielkiej kartce. Chciałbym przede wszystkim w dalszym ciągu zapewnić fundację stypendiów dla zdolnej młodzieży z naszego regionu i wspierać domy dziecka. Mam nadzieję, że najbliższa Majówka jednak się odbędzie i nic jej nie zepsuje. W tej kadencji czeka nas też 30-lecie klubu i tym bardziej chciałbym uczcić ten jubileusz szczytnymi działaniami. Hasła na moją kadencję brzmi: „Rotary otwiera możliwości” i symbolizują to potrójne drzwi. Generalnie jestem pragmatykiem, słowa bardzo szybko staram się przekuć na czyny. Jeśli coś powiem o planach, pamiętajcie to i rozliczcie mnie za rok. Dziękuję wszystkim kolegom za obdarzenie mnie zaufaniem, a Olkowi rzeczywiste życze przynajmniej tygodnia odpoczynku.

— Ja nowemu prezydentowi życzę wytrwałości w realizacji zamierzonych celów, szczodrego serca i satysfakcji ze spełniania dobrych uczynków — dodał Aleksander Radziun.

— Czemu jesteście Rotarianami? — pytam.

— Wciągnął mnie w te działania ojciec — przyznaje syn Piotra Czulowskiego, Paweł. Zresztą Piotr ma na swoim koncie także żonę i kolegę. — Mnie się podoba cała ta inicjatywa i postawa Rotarian wobec potrzebujących i słabych — mówi Piotr Sułkowski. — Byłem jednym z pierwszych olsztyńskich Rotarian, bo wychodzę z założenia, że pomagając ludziom — pomagamy sobie — dodaje Antoni Celmer.



Zmiana warty: po lewej prezydent-elekt Marek Aniołkowski, po prawej past-prezydent Aleksander Radziun

Ja sama Rotarianką nie jestem — jeszcze nie. Jakiś czas temu przedstawiło mnie temu środowisku małżeństwo rotariańskie, Anna i Marek Ciesielscy. Ponieważ prywatnie znam i cenię Anię i Marka od lat — wiem, że pomaganie innym oboje mają wpisane w DNA, dodatkowo ust swoich obietnicami bez pokrycia nie kalają, zatem już na wstępie działania klubu w moich oczach mocno uwiarygodnili. Dlatego chętnie angażuję się w ich inicjatywy, wspieram czym i jak się da. Tym bar-

dziej, że wyjątkowo pozytywne emocje wibrują wśród nich — może dlatego po pierwszym moim z olsztyńskimi Rotarianami spotkaniu do głowy przyszło mi tylko jedno hasło: empatia. Tylko tyle i aż tyle.

Z KART HISTORII

W Olsztynie dwa kluby Rotary powstały niezależnie od siebie na przełomie 1989 i 1990 r. Pierwszy zainicjował Rolf Demuth, przedsiębiorca meblarski z klubu Detmold-Blomberg, a przewodni-

czył mu Franciszek Wenta. Drugiemu patronował klub z Offenburga, w szczególności Georg Dietrich, przedsiębiorca transportowy, działacz charytatywny, honorowy obywatel i przyjaciel Olsztyna. Przewodniczył mu Bohdan Kurowski. To dzięki Rotary International grupy dowiedziały się o swoim istnieniu — to były czasy bez Internetu. Kluby szybko połączyły działania. Pierwsze spotkanie członków-założycieli odbyło się 21 sierpnia 1990 r., a 8 września, wspólnie z członkami klubów Detmold-Blomberg z Niemiec i Roden Leek z Holandii, miała miejsce uroczysta inauguracja olsztyńskiego Rotary Club. Specjalnym przedstawicielem do organizacji olsztyńskiego klubu mianowany został Jörn Clamors, stomatolog z niemieckiego klubu Detmold-Blomberg.

5 marca 1991 r. Rotary Club Olsztyn, jako siódmy klub w Polsce przyjęty został do Rotary International. Kartę członkowską pierwszemu prezydentowi klubu, Franciszkowi Wencie 19 maja 1991 r. wręczył Sven Karud, gubernator szwedzkiego dystryktu 239, do którego początkowo przypisano polskie kluby. Prócz Rotarian z klubów Detmold-Blomberg i Roden Leek oraz przedstawicieli szwedzkiego dystryktu uroczystość wręczenia kart członkowskich zaszczyciła także hr. Marion Dönhoff: wygłosiła odczyt na temat obywatelstwa prasy.

POMOC HUMANITARNĄ I PROMOWANIE WYSOKICH NORM ETYCZNYCH

Kluby Rotary to stowarzyszenia przedsiębiorców i ludzi wszelkich grup zawodowych. Ich statutowym celem jest pomoc humanitarna i promowanie wysokich norm etycznych, które mają obowiązywać w każdej dziedzinie życia. Kluby Rotary pomagają budować dobrą wolę i pokój na świecie. Ich hasło „Service above self” można na język polski przetłumaczyć „Służba ponad samego siebie” lub „Służba ponad własne interesy” — Rotary bowiem wspierają i pogłębiają ideał służby innym ludziom jako podstawę god-

nych i wartościowych przedsięwzięć. To najstarsza organizacja służebna na świecie.

Idea rotarianizmu narodziła się w Chicago. Adwokat Paul Harris, wraz z trojgiem przyjaciół w 1905 r. utworzyli koleżeński klub, by pomagać innym. Niedługo potem dołączają do nich kolejni członkowie, a spotkania teraz już formalnie zawiązanego stowarzyszenia odbywają się kolejno — rotacyjnie w firmie każdego z nich. Stąd nazwa.

Mieszkańcy Chicago szybko docenili działalność nowego klubu: duchownemu, któremu padł kość, Rotarianie ufundowali nowego i znów mógł dojeżdżać do wiernych. A kiedy w pobliżu ratusza stawiają pierwszy publiczny szalet — wdzięczność mieszkańców nie ma granic.

W 1908 r. powstał klub w San Francisco, w kolejnych latach — w Winnipeg, w Dublinie, w Hawanie. Mały czteroosobowy klub z Chicago przerodził się w stowarzyszenie międzynarodowe, od 1922 r. działa pod nazwą Rotary International, a w 1924 r. zyskuje swój oficjalny, zarejestrowany w urzędzie patentowym emblemat: zębate koło z 24 zębami, 6 sprząchami i rowkiem klinowym.

Polska w annałach Rotary International pierwszy raz pojawia się w 1926 r.: członkowie klubu Hamtramck koło Chicago w trakcie wizyty gubernatora deklarują gotowość sponsorowania klubu Rotary w Polsce. Pierwszy polski klub powstał w Warszawie i w 1931 r. otrzymał kartę przynależności do Rotary International.

Żeby utworzyć klub Rotary, należy spełnić standardy określone przez Rotary International oraz formalności wynikające z prawa o stowarzyszeniach w danym kraju. Jeśli Rotary International uzna, że wszystkie warunki i formalności zostały dopełnione — klub zostaje przyjęty do organizacji.

Z kolei członkiem klubu — Rotarianinem można zostać na zaproszenie innego Rotarianina. Trzeba też mieszkać lub prowadzić działalność gospodarczą na terenie działania klubu.

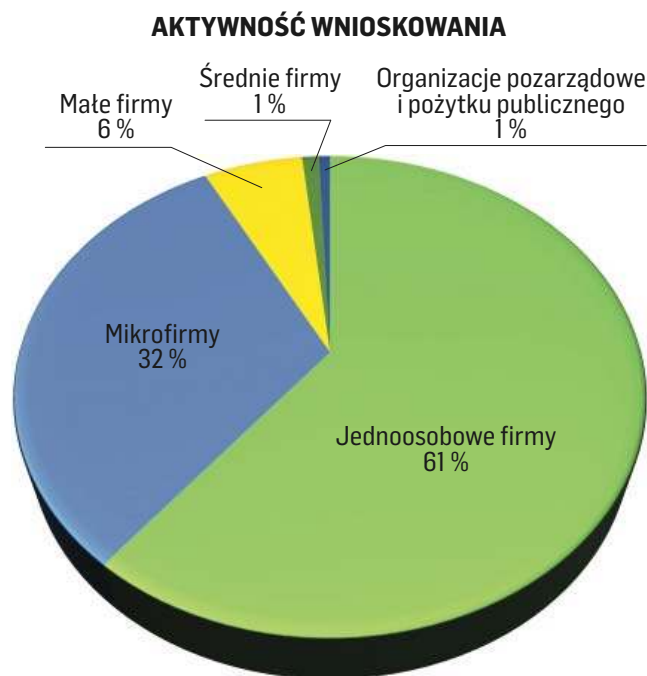
MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

UNIA EUROPEJSKA I URZĘDY PRACY WSPIERAJĄ LOKALNĄ GOSPODARKĘ W DOBIE PANDEMII KORONAWIRUSA

Tarcza antykryzysowa to program mający na celu zapobieganie negatywnym skutkom koronawirusa. Od początku obecnego kryzysu koncentruje się ona głównie na ochronie miejsc pracy oraz na bezpieczeństwie finansowym firm, które ucierpiały w wyniku pandemii. Wiele z tych działań realizowanych jest przez urzędy pracy w oparciu o pieniądze unijne z Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS).

Dotychczasowe programy wspierające rynek pracy oferowały m.in. szkolenia, staże czy dotacje na założenie działalności gospodarczej. Po wejściu w życie tarczy zostały one wzbogacone o nowe formy pomocy w postaci dopłat do wynagrodzeń pracowników przedsiębiorstw i organizacji pozarządowych oraz dofinansowań dla jednoosobowych firm.

Z pomocy tej korzystają przede wszystkim mniejsze firmy. Takich przedsiębiorstw w naszym województwie z roku na rok przybywa. Obecnie jest ich około 133,2 tys. (o 2,8 % więcej niż przed rokiem), z czego 99,2 % to właśnie mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa. Ich dobra kondycja jest



kołem zamachowym naszej gospodarki i źródłem miejsc pracy, dlatego tak istotna jest konieczność wspierania lokalnych podmiotów w tym trudnym dla nich czasie.

Do tej pory w naszym regionie na walkę z negatywnymi skutkami ekonomicznymi pandemii przeznaczono z EFS około 54,5 mln zł. Środki są na bieżąco rozdzielane przez

powiatowe urzędy pracy we współpracy z Wojewódzkim Urzędem Pracy w Olsztynie. Największym zainteresowaniem cieszy się dofinansowanie działalności osób samozatrudnionych. W dalszej kolejności najchętniej po tę formę wsparcia sięgają mikroprzedsiębiorcy. W zależności od stopnia spadku obrotów, dofinansowanie do

13 202	wniosków złożonych do powiatowych urzędów pracy
186 mln zł	kwota, o którą ubiegają się firmy
10 537	wniosków rozpatrzonych pozytywnie
67,3 mln zł	wypłaconej pomocy
29 551	miejsc pracy objętych wsparciem
23 069	pracowników firm i organizacji pozarządowych, którzy skorzystali z dofinansowania do wynagrodzenia

pensji i składek ZUS ich pracowników może wynieść od 1300 do 2340 zł miesięcznie.

Rozwiązania tarczy antykryzysowej to dodatkowe obciążenie dla pracowników powiatowych urzędów pracy, którzy muszą zmierzyć się z ogromem wniosków wpływających od przedsiębiorców. Do końca czerwca o pomoc finansową wystąpiło już ponad 13,2 tys. firm i organizacji z Warmii i Mazur, a wartość złożonych przez nie wniosków przekroczyła 186 mln zł. Rozpatrzono już 91 % wniosków – w większości pozytywnie, a kolejne są na bieżąco przyjmowane i analizowane.

Dotychczas wypłacono około 67,3 mln zł, natomiast jeszcze około 63 mln zł zostanie przekazanych w najbliższych tygodniach, z uwagi na miesięczny cykl wypłaty dofinansowań. Tarczą objęto około 23 tys. pracowników przedsiębiorstw oraz z organizacji pozarządowych. Łącznie wsparto 29,5 tys. miejsc pracy. Największą aktywność wykazują firmy z Olsztyna oraz z powiatu elbląskiego, ostródzkiego i iławskiego. Zastryk gotówki odczuła przede wszystkim charakterystyczna dla naszego regionu branża turystyczna: hotelarstwo, gastronomia, rekreacja, ale również branża

meblarska, spożywcza i drobne usługi.

Wsparcie bieżącego funkcjonowania firm i ich ochrona przed upadkiem jest obecnie jednym z największych wyzwań samorządów i urzędów pracy. Dzięki ich zaangażowaniu i ciężkiej pracy udało się uratować znaczną część miejsc pracy i pomóc najsłabszym podmiotom w walce z gospodarczymi skutkami pandemii koronawirusa.

Więcej informacji na temat unijnej pomocy dla firm z powiatowych urzędów pracy można znaleźć na stronie internetowej www.psz.praca.gov.pl w zakładce: „Tarcza antykryzysowa COVID-19”.

201319 OTBR-G

PRACA ZDALNA SPOSOBEM NA WYPALENIE ZAWODOWE?

Na skutek koronakryzysu ponad 3/4 pracowników biurowych w Polsce przeszło na pracę zdalną. Większość z nich ocenia ten model pracy jako łatwy do zorganizowania i przynoszący korzyści.

Mimo że home office jest dużą pokusą do wykonywania niezwiązanych z pracą czynności, to zarówno pracownicy, jak i pracodawcy dość dobrze oceniają efektywność tego modelu – wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie Gumtree.pl przy współpracy z Randstad Polska. Blisko połowa pracowników deklaruje też, że praca zdalna może być dla nich sposobem na odciążenie psychiczne i emocjonalne, zapobiegając wypaleniu zawodowemu. Z tym problemem boryka się już co trzeci pracownik w Polsce.

Przed pandemią SARS-CoV-2 tylko 19 proc. pracowników w Polsce deklarowało, że wykonuje swoją pracę głównie w trybie zdalnym, a 29 proc. – że ma taką moż-



liwość przez kilka dni w miesiącu. Koronawirus zmienił te statystyki. W pierwszych tygodniach marca tysiące polskich pracowników i firm niemal z dnia na dzień mu-

siało przejść w tryb pracy zdalnej. Pod koniec kwietnia ponad 3/4 pracowników umysłowych w Polsce pracowało w tym modelu (41 proc. – wyłącznie zdalnie, a 35 proc.

– w ograniczonym wymiarze czasu).

– Okres pandemii spowodował rewolucję w organizacji pracy w Polsce. To był egzamin z mobilności, który trzeba było zdać bardzo szybko. Po stronie pracodawców pojawiało się wiele wątpliwości związanych z przejściem na tryb zdalny, jak choćby kwestie dotyczące braku kontroli nad pracownikami i kosztów wprowadzania takiego modelu. Nagle w pierwszych tygodniach marca konieczne było sprawdzenie tego w praktyce i pozbycie się obaw. Pracodawcy stwierdzili, że kontrola nie jest tak konieczna, jak im się wcześniej wydawało – mówi Mateusz Żydek, ekspert rynku pracy.

Jak wynika z badania zdecydowana większość (69 proc.)

Polaków pracujących zdalnie ocenia ten sposób pracy jako łatwy lub bardzo łatwy do zorganizowania. Częściej deklarują to mężczyźni (74 proc.) niż kobiety (65 proc.). Z pracą zdalną lepiej poradzi sobie też ci pracownicy, którzy mieli z nią doświadczenia jeszcze sprzed okresu pandemii (75 proc.).

Aż 7 na 10 pracowników zdalnych wskazuje, że ich szefowie kontaktują się z nimi po godzinach pracy, przy czym w przypadku co trzeciego ma to miejsce regularnie. Prawie co piąty wskazuje, że powodem nadgodzin są problemy ze skonsultowaniem tematów z przełożonym czy współpracownikami, a co dziesiąty uważa, że to efekt zlecania zbyt dużej liczby zadań przez przełożonych. Zwykle jednak

przyczyną jest wykonywanie dodatkowych, niezwiązanych z pracą czynności (46 proc.) i zbyt długie przerwy (30 proc.). Ogólnie do przekraczania standardowych godzin pracy przyznaje się ponad 2/3 osób pracujących zdalnie. Najczęściej zdarza się to w małych firmach (77 proc.), najrzadziej w dużych przedsiębiorstwach.

Jako istotne korzyści home office'u Polacy wymieniają elastyczne godziny pracy, oszczędności związane z dojazdem do biura czy możliwością pracy w dowolnym miejscu. Eksperti zwracają uwagę, że może ona być także sposobem na wypalenie zawodowe.

W tej chwili aż 1/3 pracowników umysłowych w Polsce deklaruje, że boryka się z wypaleniem zawodowym.

opr. bar, mat. newseria.pl

LAS RACHUNKU ZA ŚMIECI NIE WYSTAWI

ŚMIECI \\ Z roku na rok wytwarzamy coraz więcej śmieci. Ale i tak jesteśmy na szarym końcu Europy. Choć gdy weźmie się pod uwagę dzikie wysypiska i to, co znajduje się na dnie jezior i rzek, nasze statystyki pójdą w górę. Tylko czy jest to powód do dumy?

Lubimy spacerować po lasach. Spędzamy też czas nad jeziorem. I są dowody na to, że przyjemnie spędzamy czas w miejscach, gdzie natura powinna dyktować warunki. Tylko że my się wkradamy tu z własnymi nawykami. Z własną głupotą. Bo, jak to inaczej skomentować? Chyba myślimy, że jak wyrzucimy jedną butelkę albo worek ze śmieciami, nic się nie stanie. A w przyrodzie przecież nic nie ginie. Wskali wszystkich polskich lasów waga śmieci jest porażająca. W ubiegłym roku Lasy Państwowe przeznaczyły niemal 20 mln zł na wywóz śmieci. A było ich ok. 108 tys. metrów sześciennych. Olsztyńskie jednostki wydały natomiast ponad 1,5 mln złotych na sprzątanie lasów i zebrano prawie 9 tys. metrów sześciennych śmieci. Być może właśnie dlatego statystyczny Kowalski jest daleko w tyle za Europejczykami, bo produkuje rocznie najmniej odpadów. Według GUS to 332 kg. Gorzej jest tylko w Rumunii, gdzie statystyczny mieszkaniec wyrzuca 272 kg. Z kolei Duńczykom nie dorastamy nawet do pięt. Tam na głowę przypada 781 kg śmieci. Europejczyk natomiast średnio wytwarza 486 kg śmieci. Dlaczego więc w Polsce jest tak słabo?

— Bo jesteśmy leniwi. Ludziom się po prostu nie chce wyrzucać śmieci tam, gdzie trzeba. Łatwiej jest wyrzucić coś obok siebie niż podejść do śmietnika. A jak nikt nie patrzy, jest jeszcze łatwiej. Ludzie śmieć też, bo chcą zaoszczędzić. Las nie wystawia rachunku... Ale jeśli będziemy tak nadal robić, utoniemy kiedyś w tych śmieciach. Całe szczęście, że ktoś to sprząta, ale gdyby tego nie robił, mieszkilibyśmy na wielkim dzikim wysypisku — twierdzi Anna Jarczeńska, która przyjechała odpocząć w Olsztynie.

— I gdyby tak te wszystkie śmieci podsumować, na jednego Polaka przypadłoby być może nawet i 500 kg na głowę...

— Kto wie, być może nasza segregacja i dbałość o to, żeby śmieci trafiały do odpowiedniego pojemnika, kiedyś okaże się niewłaściwa. Może będzie trzeba ze śmiecia-



Fot. pixabay.com



Jakub Szymański, Bożena Szymańska i Paulina Wilczyńska z dziećmi



Anna Jarczeńska z dziećmi

mi obchodzić się zupełnie inaczej — zauważa Paulina Wilczyńska, która mieszka nieopodal Olsztyna. — Dziś natomiast podoba mi się korzystanie z wielorazowych opakowań i korzystanie z używanych ubrań. Dzięki temu wytwarzamy znacznie mniej odpadów. Przyznam jednak, że trudno zrezygnować z jednorazowych pieluszek. Ale nigdy bym ich nie wyrzuciła w lesie. Nie rozumiem też ludzi, którzy tak robią.

— Gdy idę do lasu, biorę ze sobą kosze na grzyby i worek na śmieci. Zbieram też nieczystości, których nigdy nie ubywa. Ale ten mój jeden worek to kropla w morzu potrzeb... Śmieci to niekończąca się opowieść — dodaje Jakub Szymański, który przyjechał do pani Pauliny odwiedzić.

— Pracowałem przy wycince w lesie. Pracowałem z góralami. Aż nie mogłem uwierzyć, bo turyści sprząтали po sobie, a ci górale wszystkie śmieci wyrzucali do rzeki. Do swojej rzeki. Rzucali wszystko, co mieli pod ręką, woda zabierała, a oni mieli święty spokój. Złudny święty spokój. Później z tej samej rzeki czerpali wodę.

Kiedyś byliśmy mniej świadomi. Dziś jest z nami lepiej. Jak podaje GUS, w 2017 roku statystyczny Kowalski wyrzucił 312 kg śmieci, rok później 325 kg, a w 2019 roku właśnie 332 kg. Tylko czy to rzeczywiście dane zgodne z rzeczywistością? Trudno to oszacować. A biorąc pod uwagę dzikie wysypiska,

bałagan w lesie czy nad jeziorem, śmieci jest znacznie więcej. Nie tylko górale szukają wrzecz „schronienia” dla własnego lenistwa i głupoty. W Olsztynie chociażby Łyna kryje wiele tajemnic.

— Jeśli wypompowano by wodę z rzeki, złapałoby się za głowę. W Łynie nie znajdziemy butelki koło butelki. Tam butelka leży na butelce — opowiada Sylwester Pepel, który hobbystycznie wylawia śmieci z olsztyńskiej Łyny. — Do tego są opony, śmietniki i przedmioty różnego kalibru. Sprzątając, pokazuję zaledwie jedną tysięczną tego, co leży na dnie. Celowo robię to w weekendy, żeby działać na podświadomość ludzi. Bo wtedy ich najwięcej spaceruje. I wte-

dy najwięcej mogą zobaczyć. Pomyśleć. Bywa, że wyjmuję nawet 600 kilogramów śmieci.

Łącznie z polskich gospodarstw domowych odebrano 10,8 mln ton odpadów, co stanowiło 84,5 proc. wszystkich wytworzonych odpadów komunalnych. 55,6 proc. z nich trafiło do odzysku. Bo z segregacją też już sobie radzimy. Choć nie brakuje pomyłek. Bo komu z nas nie zdarzyło się „niechcący” wrzucić plastik do papieru? I to akurat wtedy, gdy nikt nie patrzył? Raz, drugi, trzeci. Każdy ma coś na sumieniu. Poza tym przykładowo plastik z resztkami niedojedzonej zupy, czyli odpady nadające się do recyklingu, automatycznie zamieniamy

SZKŁO — jego rozłożenie zajmuje ponad 4000 lat

TWORZYWO SZTUCZNE

— w zależności od rodzaju rozkłada się od 100 do 1000 lat. Przy zwykłych papierkach po cukierkach proces ten trwa około 450 lat

PAPIER — średnio rozkłada się około 6 miesięcy, choć na przykład papierowemu biletowi komunikacji miejskiej proces ten zajmuje około 3 miesięcy, a gazecie około 6 tygodni.

METAL — najszybciej rozkładają się metalowe puszki po jedzeniu: 10 lat, ale aluminiowa po napoju nawet 200 lat, bo nie rdzewieje.

wodpady zmieszane. Marnujemy przez to ich odnawialny potencjał. Brudny plastik czy brudne szkło często są dla nas „do niczego”. Poza tym w segregacji przeszkadzają nam też miejskie legendy. Chyba każdy z nas słyszał opowieść, że „nie warto segregować, bo wszystko i tak trafia do jednego kotła w śmieciarni”. To mit. Śmieciarki, szczególnie te nowoczesne, są wyposażone w kilka komór, a każda z nich mieści inny typ odpadów.

— Wytwarzamy tak dużo śmieci, że możemy je znaleźć nie tylko na wysypiskach czy w spalarniach, ale w lasach, oceanach, w kosmosie, na Księżycu, a nawet na Marsie! — uważa Marek Włodarski, bloger i szef wydawnictwa, które wydało książkę „Śmieci. Najbardziej uciążliwy problem na świecie”. — Wygodny tryb życia, jaki prowadzimy, era nadprodukcji i konsumpcjonizmu, w której uczestniczymy napędza nas do coraz to kolejnych zakupów i zachęca do posiadania wciąż nowych przedmiotów. Wiele rzeczy jest tanich, chwilę postoją i zaraz można je wyrzucić. Do tego dochodzi jednorazowy plastik, zużywamy miliony ton rocznie. Tworzywa, które się niemal nie rozkłada. Jednym słowem wytwarzamy przeogromną ilość śmieci. A kiedy je wyrzucimy, to one znikają z naszych oczu i już się nad nimi nie zastanawiamy...

ADA ROMANOWSKA

Masz pytania do autorki?
Pytaj: a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

POLSKA WARMIA: OD SPORTU DO MUZYKI

W AKCJĘ
PLEBISCYTOWĄ
ZAANGAŻOWAŁY SIĘ
SETKI WARMIAKÓW
I MAZURÓW. BYLI
WŚRÓD NICH
I LUDZIE ZNANI I CISI
BOHATEROWIE,
O KTÓRYCH
DZISIAJ TRZEBA
PRZYWRACAĆ
PAMIĘĆ. W NASZYM
CYKLU PISZEMY
O TAKICH DWÓCH
DZIELNYCH
WARMIAKACH:
FELIKSIE
NOWOWIEJSKIM
I ANTONIM
NEUMANIE.

Urodzony w Barczewie Feliks Nowowiejski (1877-1946) w okresie plebiscytowym był już uznanym kompozytorem, autorem muzyki do „Roty”. Pochodził z rodziny kultuwającej polskie tradycje. I choć od lat nie mieszkał na Warmii, to zawsze nosił ją w sercu i wspierał polskich Warmiaków.

Pod koniec sierpnia 1919 roku Nowowiejski przyjechał do Warszawy, aby nawiązać kontakt z istniejącym tam od kilkunastu dni Warmińskim Komitetem Plebiscytowym, powołanym do pracy na rzecz przywrócenia Polsce Powiśla i południowej Warmii. Tam wraz ze swoim bratem Rudolfem wziął udział w zebraniu Komitetu, na którym zadeklarował pomoc w akcji plebiscytowej. Zaproponował też masowe wydanie „Roty” w formie kart okolicznościowych, by w ten sposób udostępnić pieśń społeczeństwu polskiemu, a przede wszystkim licznym chóróm amatorskim. Komitet ofertę przyjął i wkrótce ukazała się pocztówka, której sprzedaż zasilila finansowo polskie przygotowania do plebiscytu. Prawdopodobnie na

tym samym zebraniu powzięto również myśl zorganizowania cyklu koncertów muzycznych, z których dochód miał być przeznaczony na potrzeby Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego.

Pierwsze dwa koncerty odbyły się w Warszawie i Krakowie. Ich repertuar obejmował tematykę patriotyczną. W programie znalazły się piosenki ludowe i fragmenty oratorium „Quo vadis” autorstwa Nowowiejskiego. Śpiewano na nich „Rotę”, polskie pieśni kościelne i religijne. Koncert warszawski zagrała Filharmonia Warszawska pod batutą Feliksa Nowowiejskiego. Na warszawskim koncercie był obecny między innymi ksiądz Achille Ratti (przyszły papież Pius XI). Koncert nie przyniósł jednak spodziewanych dochodów. Niestety sprawy warmiński i mazurskie nie były wtedy w Warszawie zbyt znane.

Nowowiejski nie tracił jednak nadziei i pracy propagandowej w ramach agitacji plebiscytowej, do której się zobowiązał jako Polak i Warmiak, nie zaniechał. Wieczory muzyczne na Warmii i Powiślu zaplanowano na wiosnę 1920 r. Feliks Nowowiejski organizował je wspólnie z bratem ks. Rudolfem. Pierwsze dwa koncerty odbyły się w Nowym Mieście Lubawskim na początku stycznia 1920 roku. Wystąpił na nich 321 - osobowy chór mieszany „Harmonia”, którym dyrygował

Nowowiejski. Solistką była Helena Sosińska, śpiewaczka opery hamburskiej.

Od tego czasu uległ zmianie repertuar koncertów. Zamiast muzyki instrumentalnej Nowowiejski wprowadził muzykę wokalną. Powziął wówczas myśl, aby korzystać z ruchu amatorskiego, zespołów chórów, miejscowych kolek śpiewaczych. Włączenie ich do koncertów miało silny wydźwięk społeczny. Nowowiejski przypuszczał, że członkowie miejscowych chórów przez to staną się szermierzami polskości tych ziem.

Aby jednak nie ograniczać się wyłącznie do sił miejscowych, a jednocześnie dać przykład wyższego, profesjonalnego poziomu wykonawczego, na każdy koncert zapraszał do współudziału zawodową śpiewaczkę. Drugą cechą charakterystyczną tych programów była obecność

słowa mówionego: recytacje tekstów poetyckich, przeważnie na tle muzyki. Były to utwory wybitnych poetów polskich do muzyki opracowanej przez kompozytorów, lub improwizowanej przez Nowowiejskiego.

Ostatnia, największa impreza muzyczna z udziałem Feliksa Nowowiejskiego, miała miejsce w Olsztynie. Koncert odbył się w sali Schlossgarten (w zamkowym ogrodzie przy dzisiejszej ul. Okopowej). Program uświetnili chór „Lutnia” oraz Helena Sosińska. Sala była wypełniona po brzegi. W koncercie wziął udział brat kompozytora, ks. Rudolf Nowowiejski, który wygłosił słowo o pieśni polskiej. Kulminacyjnym punktem spotkania było prawykonalanie przez chór „Lutnia” pod dyktando Nowowiejskiego hymnu warmińskiego i pieśni plebiscytowej „O Warmio moja miła”, do którego słowa napisała pochodząca z Poznania Maria Paruszeńska. Tekst hymnu opublikowała Gazeta Olsztyńska 18 maja 1920 roku. Nieco później ukazała się pocztówka z tekstem i melodią i tak rozpoczęła swój żywot jedna z najbardziej znanych pieśni plebiscytowych. „O Warmio moja miła” obecnie jest oficjalnym hymnem Olsztyna. Melodia rozbrzmiewa codziennie w południe zolsztyńskiej wieży ratuszowej.

Po koncertach Feliks i Rudolf Nowowiejscy zatrzymali się jeszcze parę dni w Olsztynie. Uczestniczyli w wiecach organizowanych przez Warmiński Komitet Plebiscytowy w Olsztynie, Gryźlinach i Barczewie, na których często zabierali głos, a Feliks Nowowiejski zasiadał do fortepianu. Parę tygodni po koncercie w Olsztynie, 29 czerwca 1920 roku, w Gietrzwałdzie odbył się zjazd kół śpiewaczych. „O Warmio moja miła” wykonano na jego początku, dopiero po tym rozpoczął się popis 17 chórów z 16 okolicznych miejscowości.

Nowowiejski, jako rodowity Warmiak, zdawał sobie sprawę, że jego obecność na terenach plebiscytowych, a także twórczość może wydatnie przyczynić się do podniesienia ducha narodowego w społeczeństwie, które od przeszło stu lat podlegało niemieckiemu uciskowi. Koncerty plebiscytowe Feliksa Nowowiejskiego były istotnym czynnikiem w budzeniu i utrwalaniu pol-



Foto: Wikipedia

Imię Feliksa Nowowiejskiego nosi olsztyńska filharmonia

skiej świadomości narodowej na Warmii i Powiślu.

Feliks Nowowiejski do końca życia czuł się emocjonalnie związany z Warmią. Po plebiscycie utrzymywał stałe kontakty ze środowiskiem Polaków na Warmii. Brał też czynny udział we wspieraniu ich działalności, kształcąc organistów i dyrygentów chórów, którzy później zasili szereg działaczy polskich na terenie Prus Wschodnich. Nowowiejski poświęcił wiele utworów Warmii. W swoich późniejszych kompozycjach nawiązywał do folkloru ziemi warmińskiej, pisząc chórów „Warmińskie pieśni ludowe” czy „25 polskich pieśni ludowych z Warmii”. 11 listopada 1936 roku, prezydent RP Ignacy Mościcki odznaczył

kompozytora Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Umacnianie polskości na Warmii i Mazurach odbywało się przez działania kulturalne, ale też przez sport, którym zajmowało się Towarzystwo Sportowe „Sokół”. Pierwsze sokole gniazdo na Warmii powstało 26 października 1919 roku w Gryźlinach.

Zakres działalności organizacji był bardzo rozległy, począwszy od ćwiczeń gimnastycznych, sportowych, turystyki, organizacji imprez towarzyskich i kulturalno-oświatowych, a na obronie zebrań i wieców plebiscytowych skończywszy. Większość polskich imprez wymagała ochrony, bo Niemcy starali się ograniczyć do minimum

lub zakłócić przebieg każdego zebrania, wiecu czy zabawy tanecznej.

Członkowie „Sokoła” na Warmii, z narażeniem życia występowali w obronie polskich działaczy, zebrań i wieców przedplebiscytowych. Poniższe wspomnienie szeregowego członka organizacji „Sokoła” na Warmii wiernie oddaje także atmosferę tamtych dni, pełnych zaangażowania i poświęcenia dla sprawy przywrócenia Warmii do Macierzy.

Wspomnienie Antoniego Neumana, pochodzącego z Rusi członka „Sokoła” w Jarotach.

„Nadszedł koniec wojny. Biorę udział w pochodach Rad Żołnierskich w Olsztynie. Akiedy ogłoszono, że na terenie Warmii, Mazur i Powiśla nastąpi plebiscyt, dowiaduję się, że ma być utworzone wojsko polskie na obszarze plebiscytowym. Zgłaszam się do Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Olsztynie. Zostaje przydzielony do specjalnych poleceń Komitetu, włączony do straży bezpieczeństwa, a ewidentnie należą do „Sokoła” w Jarotach. O ile nie mam polecenia wyjazdu w teren, zbieramy się w Jarotach u Hincia. Tam gniazdo „Sokoła” otrzymuje zadania i polecenia z Polskiego Komitetu. Liczy ono 30 członków. Oprócz nas czterech należy z Jarot młodzież z rodzin Barczewskich, Hinców, Malewskich, Krzyszków, Grzeszków, Grzywaczewskich i Wiczorków. Z pobliskich majątków, jak Pozorty, Kalininy - Kalinowsy, Dominikowie i inni. Na czoło „Sokoła” z Jarot wysunął się Andrzej Hinc. Prawie zawsze można go było zobaczyć w walce z napastnikami Worgitzkiego (Mazur z pochodzenia, który kierował niemieckimi bojówkami) w Tomaszku, Naterkach, Gietrzwałdzie i innych miejscowościach.

PATRONI PUBLIKACJI



Kocham Pluski - Stowarzyszenie
Miłośników Południowej



Miłośnicy Plusk

PATRONAT HONOROWY



WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI
ARTUR CHOJECKI

NA PODKREŚLENIE

ZASŁUGUJE OBRONA WIECU
W TOMASZKOWIE. MIMO ŻE
PO STRONIE BOJÓWKARZY
NIEMIECKICH BYŁA
TRZYKROTNA PRZEWAGA
NAD NASZĄ GRUPĄ,
DALIŚMY IM TAKĄ ODPRAWĘ,
ŻE JUŻ NIE MIELI OCHOTY
ZAKŁÓCAĆ SPOKOJU
I DALEJ WIEC POLSKI ODBYŁ
SIĘ BEZ PRZESZKÓD /.../

Koncentracja wszystkich polskich sił młodzieżowych pod nazwą Zjazd Kolek Śpiewających w Gietrzwałdzie. Wszyscy podążamy do Gietrzwałdu dnia 29 czerwca 1920 roku. Zjazd był dobrze zorganizowany. Przygotowanie kół do występu powierzono nauczycielowi Janowi Brzeszczyńskiemu z Gronit, a Augustynowi Hennigowi przygotowanie zjazdu pod względem gospodarczym. Duży wkład pracy włożył dyrygent gietrzwałdzkiego chóru Makuracki.

Na miejsce zjazdu upatrzone obszerne ogródki Bosackich. Z pieśnią na ustach zjeżdżali się młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni. Tego dnia w Gietrzwałdzie był odpust. Po krótkiej przerwie obiadowej, gdy zaczęto ustawiać się do pochodu, okazało się, że zniknęła 24 - osobowa orkiestra.

Okazało się, że została ona przekupiona przez popleczników Worgitzkiego, by przeszkodzić Polakom w przeprowadzeniu tej potężnej manifestacji. Odszukaniem muzykantów zajął się nasz „Sokół”. Weszliśmy do oberży Niemca Kiewicza pytając gdzie jest orkiestra; ten zaczął się wymawiać. Kiedy Andrzej Hinc i kilku nas jeszcze skoczyło przez ladę chwytając go za koltierz, wtedy przyznał się, że orkiestra ukryta jest w piwnicy. Dał nam klucze do piwnicy i z triumfem przeprowadziliśmy muzykantów. Ustawiliśmy ich na czele formującego się pochodu. Za orkiestrą ustawiliśmy dwie czwórki naszych ludzi, ja znalazłem się w drugiej czwórce. Zadaniem naszym było z jednej strony pilnować muzykantów, a w razie napadu na czoło pochodu tworzyć straż przednią. /.../

W okresie przedplebiscytowym nie mała rolę odegrała młodzież polska ze Skajbot. Był to zespół odważny i zdecydowany, gotowy do obrony wszystkiego co polskie. Nieraz miałem okazję obserwować ją w akcji, gdy zebranie pol-



O Warmio moja miła
Rodzinna ziemia ma.
Tyś mnie do snu tuliła,
Miłością pierś ma drga
Zdradziecko byłeś wzięta,
Bo chytry był nasz wróg
Niewoli srogię pęta,
Rozerwał dziś sam Bóg!

My Warmii wierne dzieci
Kochamy ten nasz kraj,
Po latach burz, zamieci
Zabłytnął szczęścia raj.
Olsztyński zamek stary,
Krzyżactwa mieścił ród,
Dziś polskie tam sztandary
I odrodzenia cud.

Rozdarły Polskę wrogi,
Przyszła niewola, znój,
Lecz Biały Orzeł drogi
Lot zwrócił ku niej swój!
Ojczyzna zmartwychwstała
Tych dzieci usłyszał śpiew.
O Warmio, Polska cała
Za Ciebie odda krew!

skie zostało napadnięte przez bojówkarzy Worgitzkiego. Pewnego razu wspólnie z grupą Skajboty zebraliśmy się w Klebarku Małym mając za zadanie ubezpieczenie mającego się odbyć wiecu polskiego. Bojówka niemiecka, wśród niej kilku z nożami w rękach, przedarła się w kierunku naszych prelegentów z tej strony, gdzie ubezpieczała młodzież ze Skajbot. Udało się ubezpiecznić napastników, ale przy tym został ranny nożem Antoni Hozenberg.

JEDEN Z NAPASTNIKÓW
DOCIERAŁ DO NASZEGO
PRELEGENTA I CHCIAŁ
GO UGODZIĆ NOŻEM,
WTEDY ZASTAWIŁ GO
KS. GROSSEK Z GRYŻLIN
OTRZYMUJĄC CIOS NOŻEM.
WRESZCIE NOŻOWNICY
ZOSTALI OBEZWŁADNIENI
(CAŁKOWICIE) PRZEZ
NASZYCH LUDZI. TAK
UDAŁO SIĘ UCHRONIĆ
NASZEGO PRELEGENTA
MICHAŁA LENGOWSKIEGO
OD NIEPRZEWIDZIANEJ
W SKUTKACH NAPAŚCI.



O Antonim Hozenbergu hitlerowcy nawet w 1939 roku nie zapomnieli, został on w okrutny sposób zamordowany w lesie koło Bratiana, pow. Nowe Miasto Lubawskie. /.../ W kwietniu 1920 roku wyjechałem jako kurier z Nowakiem do Giżycka. Mamy dokumenty, kilka pak z broszurami i innym i materiałami propagandowymi. Chcąc się dostać pociągiem do Giżycka pojechaliśmy okrężną drogą. Wiedzieliśmy, że bojówki Worgitzkiego kontrolują pociągi i dworce kolejowe.

Dojechaliśmy do Giżycka szczęśliwie z naszymi materiałami 20 kwietnia. Natychmiast nas i ludzi w Giżycku przystąpili do rozlepiania naszych i rozdawania ulotek propagandowych.

Chodziliśmy po ulicach Giżycka, aby zorientować się, jaki mają wpływ nasze materiały propagandowe. Słychać wypowiedzi po polsku i niemiecku: „Jak nasi przyjdą na wiec, to im Polskę pokażą”, albo: „Na wiecu krew się poleje”. Z tego już można było wywnioskować, że to nie będzie wiec, ale miejsce bijatyki między naszym ubezpieczeniem, a bojówkami Worgitzkiego. Dnia 21 kwietnia 1920 roku w godzinach wieczor-

nych wchodzi nas i prelegenci na salę. Jest poseł Władysław Herz, Mirosław Leyk, Czodrowski i inni.

W sali wiecowej mamy silne ubezpieczenie. Uważałem, że pod tym względem taktycznym rozmieszczono je niewłaściwie. Dobrze ubezpieczono od strony drzwi wejściowych, a za słabo od strony okien. Przed rozpoczęciem wiecu ciężarówka podwożą pijanych bojówkarzy niemieckich. Jedni z nich zamierzają wdrzeć się przez drzwi, lecz tu napotykają na żelazny opór naszego ubezpieczenia. Ponieważ nie mogą się wdrzeć przez drzwi, inne ciężarówka z Niemcami podjeżdżają pod okna, bojówkarze pokonują nasze słabe ubezpieczenia i dostają się do sali wiecowej.

Z sali bucha odór wódki, rozlegają się okrzyki „Polen raus”. Ledwie jeden z naszych prelegentów zaczął mówić, a hałas zamienił się w ryk. Nasze ubezpieczenie nie jest w stanie opanować sytuacji.

Bojówkarze Worgitzkiego atakują ze wszystkich stron, najsilniej od strony okien. Acieżarówka w ruchu, podwożą coraz więcej naszych przeciwników. W sali nieopisana wrzawa, w ruchu są krzesła, stoły krążą nad naszymi gło-

wami. Zostaliśmy pokonani i pobici. Dużo naszych jest rannych, mnie również krew cieknie z głowy. Nie oszczędzono również naszych prelegentów. Odbył się dla nas sądny dzień.

Bójki przeniosły się na ulice i do domów polskich. Trudno było wydostać się z miasta, gdyż wszystkie ulice wylotowe zostały obstawione przez silne grupy bojówek Worgitzkiego. Wreszcie nasza czwórka wydołała się opłótkami z Giżycka, około południa. Nie zatrzymaliśmy się przed, aż pieszo dotarliśmy do Kętrzyna. Ze względu na moją aktywność byłem szeroko znany wśród bojówkarzy Worgitzkiego. Mimo że uważałem, by nie dać się im zaskoczyć, zostałem napadnięty w pociągu z Olsztyna do Gąglawek. Nim pociąg zatrzymał się na dworcu w Gąglawkach, wyskoczyłem i dobiegłem do gęstego zagajnika. Moi przeciwnicy za mną, ale udało mi się zaszyć w gęstwinie. Śmiertelnie zmęczony upadłem, oni pobiegli dalej.”

RYSZARD POPLAWSKI

W tym roku przypada setna rocznica plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu. W związku z tym w Gazecie codziennie publikujemy teksty autorstwa Ryszarda Popławskiego, który skupił się głównie na warmińskich wątkach plebiscytu. Ich autor to potomek rodziny wielce zastużonej dla polskiej Warmii. Popławscy czynnie angażowali się w powstanie polskiej szkoły w Plusach koło Olsztyna. Otwarto ją w styczniu 1930 roku. Jej opiekunem z ramienia Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego został August Popławski. Pierwszy artykuł opublikowaliśmy 30 czerwca. Archiwalne wydania Gazety Olsztyńska w wersji elektronicznej: kupgazete.pl

REKLAMA

FESTIWAL
SMAKÓW
FOODTRUCKÓW

OLSZTYN

CRS „UKIEL”

GÓRKA PRZY PLĄŻY NR 2

11-12 LIPCA 2020

SOBOTA: 12⁰⁰-21⁰⁰, NIEDZIELA: 12⁰⁰-20⁰⁰
FESTIWALSMAKU.COM.PL



Partner:

AMBER

Partnerzy medialni:

GAZETA OLSZTYŃSKA

ORIENTACJA.PL

olsztyniak

ESK3

Partner kulinarny:

Para

865200tr-A-G

WSKAŹ KIEROWCĘ, ALBO PŁAĆ

PRAWO Będą wyższe kary za niewskazanie kierowcy, którego sfotografował fotoradar. Wszystko przez niską ściągalność mandatów. W regionie nie pojawi się jednak wiele nowych fotoradarów. Ale na zmiany trzeba się przygotować.

Nie jest tajemnicą, że ściągalność mandatów za przekroczenia prędkości udokumentowane przez fotoradary, nie wygląda najlepiej. Niedawny raport Najwyższej Izby Kontroli nie pozostawia złudzeń — na 204 tys. zarejestrowanych (i zwerifikowanych) wykroczeń za lata 2015–2017 przedawniło się 115 tys. spraw. Nic więc dziwnego w tym, że dojdzie do zmian. Można powiedzieć, że i tak nastąpiło to późno. Jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna”, Ministerstwo Infrastruktury szykuje zmiany w kwestii ściągalności mandatów.

DLA PRZYPOMNIENIA
— OBECNE PRZEPISY
DAJĄ WŁAŚCICIELOWI
SFOTOGRAFOWANEGO
PRZEZ FOTORADAR AUTA
NASTĘPUJĄCE MOŻLIWOŚCI:

- ZGODZIĆ SIĘ NA MANDAT
- ODMÓWIĆ PRZYJĘCIA
- WSKAZAĆ OSOBĘ, KTÓRA KIEROWAŁA POJAZDEM

Brak wskazania kierowcy jest wykroczeniem. Oczywiście szybko pojawił się argument, że nakaz donoszenia na najbliższych (bo to im najczęściej pożyczamy samochód), albo siebie, jest sprzeczny z konstytucyjnym



Fot. archiwum GO

Fotoradary mają pracować 24 godziny na dobę

prawem do obrony. W sądach odbywały się setki rozpraw. W jednym z warszawskich sądów stwierdzono, że kierowca ma prawo odmówić wskazania osoby, która kierowała pojazdem.

Dlaczego? Sąd uznał, że właściciel pojazdu, wobec którego prowadzone jest postępowanie, może okazać się jego kierowcą i sprawcą wykroczenia. Powołano się na art. 42 ust. 2 Konstytucji, czyli właśnie prawo do obrony.

Jakie zatem czekają zmiany? Wskazując osobę,

która kierowała samochodem, trzeba będzie uzyskać jej podpis pod specjalną deklaracją. Jeśli jej nie będzie, to właściciel samochodu nie dostanie mandatu, a karę administracyjną, czyli dwa razy wyższą niż mandat za wykroczenie udokumentowane przez fotoradar. Warto jednak wiedzieć, że mandat dostanie tylko wtedy, gdy zdjęcie spełnia kilka wymogów:

- NA FOTOGRAFII NIE MOGĄ BYĆ WIDOCZNE DWA

SAMOCZODY, JADĄCE
OBOK SIEBIE

- NA ZDJĘCIU POWINIEN BYĆ WIDOCZNY NUMER REJESTRACYJNY AUTA (TABLICA LUB NAKLEJKA NA SZYBIE)
- DO ZDJĘCIA POWINNA BYĆ DOŁĄCZONA KOPIA ŚWIADECTWA LEGALIZACYJNEGO FOTORADARU.

Jeżeli któryś z wymogów nie został spełniony, to mamy podstawę do nieprzyjmowania mandatu. Sprawa trafi wtedy do sądu. Mandatu nie dostaniemy również wtedy, gdy od rzekomego wykroczenia minął rok. Od 31 grudnia 2010 roku policja, straż miejska oraz inspekcja transportu drogowego mają 180 dni na wystawienie mandatu. Po tym terminie mandatu wystawić nie można. Sprawa trafi do sądu.

Przypominamy, że niebawem na ulicach pojawi się więcej fotoradarów i kamer do wyłapywania kierowców przejeżdżających na czerwonym świetle. Przybędzie też nieoznakowanych pojazdów z rejestratorami. Oprócz tego dojdą nowe lokalizacje odcinkowego pomiaru prędkości (będzie ich 39).

Główny Inspektorat Transportu Drogowego określił też wymagania. Fotoradary między innymi:

- MAJĄ PRACOWAĆ PRZEZ 24 GODZINY NA DOBĘ,
- MUSZĄ WYKRYWAĆ WYKROCZENIA NA CO NAJMNIEJ CZTERECH PASACH RUCHU. NIEZALEŻNE OD TEGO, PO KTÓRYM PASIE BĘDZIE PORUSZAŁ SIĘ KONTROLOWANY POJAZD,

- MAJĄ SAME ZGŁASZAĆ AWARIE,
- MAJĄ BYĆ WZMOCNIONE PRZECIW WANDALOM,
- MAJĄ BYĆ WYPOSAŻONE W CZUJNIKI TEMPERATURY.

Gdzie będą stały nowe fotoradary? W tzw. analizie stanu bezpieczeństwa na potrzeby instalacji nowych urządzeń rejestrujących dostępnej na stronie CANARD czytamy, że lokalizacji w naszym województwie jest siedem. Ale nie ma się co do tego przyzwyczajać...

— To jest wstępna lokalizacja wskazana nam przez ITS jako te miejsca, które powinny zostać objęte nadzorem, na przykład ze względu na liczbę wypadków czy kolizji. Ta lista nie jest równoznaczna z tym, że na 100 procent staną tam urządzenia — tłumaczyła nam w maju Monika Niżniak, rzeczniczka prasowa Generalnej Inspekcji Drogo-wej. — Dlatego, że po wyborze wykonawcy, który ma dostarczyć nam konkretne urządzenia na konkretne odcinki dróg, nastąpi ponowna weryfikacja tych lokalizacji, np. pod względem technicznym. Wspólnie z wykonawcą sprawdzimy wtedy, czy pomiar będzie prawidłowy itd. Jest wiele czynników — podkreśliła Monika Niżniak.

PAWEŁ JASZCZANIN
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

WEDŁUG MINISTERSTWA BĘDZIE WYGODNIEJ

Prosty, nowoczesny i wygodny dla przewoźników — taki ma być system poboru opłat drogowych, który zastąpi viaTOLL. Ten przestanie działać z końcem lipca 2021 roku.

Nowy system będzie oparty na geolokalizacji i pozwoli uiścić opłatę drogową m.in. za pośrednictwem aplikacji mobilnej w smartfonie. Zostanie też powiązany z e-Urzędem Skarbowym budowanym w resorcie finansów. Planowane na przyszły rok wdrożenie nowego systemu ma być płynne i nie powodować wzrostu opłat ani problemów dla kierowców.

Od 1 lipca Główny Inspektor Transportu Drogowego

nie zajmuje się już poborem opłat za przejazdy pojazdami powyżej 3,5 tony po płatnych drogach krajowych i autostradach na wyznaczonych odcinkach A2 (Konin – Stryków) i A4 (Bielany Wrocławskie – Sośnica).

Zgodnie z nowelizacją ustawy o drogach, którą prezydent podpisał w połowie czerwca, to zadanie przejęła Krajowa Administracja Skarbowa. Dla kierowców nie wiąże się to

jednak z żadnymi zmianami — pobór opłat odbywa się na dotychczasowych zasadach.

Do końca lipca 2021 roku KAS zamierza wygasić dotychczasowy system poboru opłat. Zastąpi go nowy, oparty na geolokalizacji. Bramownice pozostaną, ale będą wykorzystywane w celach kontrolnych.

Nowy system poboru opłat drogowych ma być efektywniejszy, bardziej nowoczesny, a przy tym bardziej wygodny

dla kierowców i przewoźników. Co ważne, nie będzie generował po ich stronie niepotrzebnych obowiązków i kosztów. Ograniczy też koszty ponoszone przez administrację.

— Nowy system wesprze pracę inspektorów inspekcji drogowej. Będą oni mieli o wiele łatwiejszy dostęp do danych przekazywanych w czasie rzeczywistym, co pozwoli na bieżące monitorowanie przewozu towarów

i ruchu środków przewozowych. Będzie to system nowoczesny, oparty na danych geolokalizacyjnych, które pozwolą z dużą dokładnością określić, czy realizowany przewóz wiązał się z uiszczeniem opłaty, czy też nie, i po jakim odcinku drogi krajowej się odbywał — dodaje Dariusz Rostkowski, pełnomocnik ministra finansów ds. informatyzacji.

System ma być także dużo wygodniejszy dla kierowców.

Zamiast urządzeń pokładowych służących wyłącznie do poboru opłaty pozwoli na wykorzystanie w tym celu telefonów komórkowych, nawigacji satelitarnych czy urządzeń fabrycznie montowanych w pojazdach. To oznacza, że do uiszczenia opłaty elektronicznej będzie można wykorzystać np. smartfon z zainstalowaną bezpłatną aplikacją mobilną dostarczoną przez KAS.

opr. bar, mat. newseria.pl

Szukasz klientów ?



docieramy do 1400000 odbiorców



wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam



dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach



zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

wybierz profesjonalistów,
wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-otr-7488-M



ZWIERZĘTA

kupię

FIRMA Markopol - skup bydła rzeźnego na terenie elbląskim, olsztyńskim i morąskim. Tel. 606-121-882, 732-733-844.

sprzedam

NARYBEK- zarybienia tel.600-460-777.



NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ dom lub mieszkanie do remontu 502-646-575

KUPIĘ ziemię rolną 502-646-575

do wynajęcia

MIESZKANIE 2-pokojowe, 880-200-901



AUTO-MOTO

kupię

SAMOCZODY kasacja, 502-180-869



USŁUGI

budowa | remont

DACHY, 514-456-553

HYDRAULICY, 501-209-794

HYDRAULICZNE kompleksowo, 791571123

USŁUGI glazurnicze, tel. 793-015-716

inne

DOM opieki zaprasza na pobyty stałe i urlopowe, (89)512-22-81.

SZYCIE kołder, 665-434-450



PRACA

dam pracę

DACHY, naprawy Olsztyn, 502-202-377

DLA mężczyzny w gospodarstwie rolnym tel. 797580971

DO prac budowlanych, wykończeniowych, 602-172-613

DOZORCÓW pilnie zatrudnię na budowę w Tomaszowie / emerytów, rencistów z własnym środkiem transportu tel. 505-763-747

FERMA indyków, mieszkanie, 602-593-421

KIEROWCA CE, Dorotowo, 503-103-703

PRACE porządkowe, 512-595-888

PRACOWNIKÓW na budowę, 501-464-840

SPRZEDAWCÓW do marketu budowlanego do 30 lat, 501-464-840

SZPACHLARZA, malarza, 504-720-494

ZATRUDNIĘ mechanika Olsztyn, 600-420-315

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym przy bydle mlecznym. Zakwaterowanie, wyżywienie. 506413185



NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536



RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

DREWNO opałowe, kominkowe, tel. 89-513-15-60, 605-048-075

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ZŁOM 502-512-454



ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KUPIĘ byczki, jatówki 100-500kg. 517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze Ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

maszyny rolnicze

SKUP ciągników 502-646-575

BIURO OGŁOSZEŃ Gazety Olsztyńskiej PRACUJE ZDALNIE!

#ZOSTAŃ #WDOMU



89 539-74-80
89 539-74-81
89 539-74-82

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

JUŻ WKRÓTCE BIURO OGŁOSZEŃ W NOWEJ LOKALIZACJI!



314190pb1-a -C

Drogiej Koleżance
Małgorzacie
Kacprzyk-Chynczewskiej

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Teścia
składają
koleżanki z laboratorium
Wojewódzkiej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej
w Olsztynie

2237200pb1-A -P

Panu **Andrzejowi Dac**
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Brata
składają
Zarząd oraz pracownicy Browaru „Kormoran”

2263200pb1-A -G

Koleżance **Ewie Dęba**
wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty
składają
współpracownicy z firmy „Jasam” Sp. z o.o.

2255200pb1-B -G

*Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy...*

Św. Franciszek Salezy

mp-otr-6786a-M

Koleżance **Julii Rudowskiej**
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty
składają Komendant oraz koleżanki i koledzy
ze Straży Miejskiej w Olsztynie

2257200pb1-A -P

Pani **Małgorzacie Wojteczko**
szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty
składają dyrekcja i pracownicy
SPZOZ MSWiA z Warmińsko-Mazurskim
Centrum Onkologii w Olsztynie

2236200pb1-A -G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 4 lipca 2020 r. odeszła od nas na zawsze
Nasza Kochana Mama, Teściowa, Babcia, Prababcia i Siostra

ś. † p. **Amelia Ziółek**
długoletni pracownik Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 7 lipca 2020 r. (wtorek) o godz. 9.45
wystawieniem Drogiego nam Ciała w kaplicy miejskiej przy ul. Mariąńskiej,
skąd o godz. 10.15 nastąpi wyprowadzenie na Mszę Świętą Żalobną do katedry
pw. św. Jakuba przy ul. Ślężica. Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.
Pogrążona w bólu i żalobie rodzina

06072020 -P

Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych.
Serdeczne podziękowania wszystkim,
którzy uczestniczyli w ostatniej drodze
ś. † p. **Jarosława Karola Dębowskiego**
3 lipca 2020 r. oraz za pamiątkę po Jarku od przyjaciół
i przyjaciół dla dwumiesięcznej siostrzenicy Marysi
składają rodzice Jarka i rodzice Marysi

2020-07-06-Warm-pk

Rodzinie, Przyjaciółom, Sąsiadom, Znajomym,
Koleżankom i Kolegom z pracy oraz wszystkim,
którzy uczestniczyli w ostatniej drodze
mojej kochanej Mamy

ś. † p.
Danuty Kisielewskiej

składam serdeczne podziękowania.
Dziękuję też Zakładowi Pogrzebowemu „Acheron”
za pomoc w zorganizowaniu pogrzebu.
Syn

2261200pb1-A -P

Koledze **Włodzimierzowi Macełko**
wyrazy głębokiego żalu i współczucia po stracie

Brata
składają
Zarząd oraz współpracownicy
z PP-M „PROMET-STAL” Sp. z o.o. w Olsztynie

2256200pb1-A -G

Koleżance **Małgorzacie Jeka**
oraz **Magdalenie i Bolesławowi Szwed**
wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty i Teścia
składają
Zarząd i współpracownicy z firmy „Jasam” Sp. z o.o.

2255200pb1-A -G

Pani **Beacie Kasperskiej**
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Teściowej

składa Wojskowy Komendant Uzupełnień
w Olsztynie wraz z żołnierzami i pracownikami

2258200pb1-A -P



OLSZTYN, Zatorze
ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
tel. 89 534 72 42, kom. 605 635 908

OLSZTYN, Jaroty, ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
tel. 89 526 66 01, kom. 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl Całodobowe przewozy zmarłych

6146190pb1-a -K



dawniej **market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-E -G



tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

6144190pb1-a -K

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 17.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 9.00-17.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 17.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, ul. Partyzantów 28

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, ul. Partyzantów 28**
czynne w godz. 9.00-17.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, 89-539-74-82

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel./fax 55-236-16-99, tel. centrala 55-611-46-00 w. 22
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

289190pb1-C -K

PODWÓJNY SUKCES BŁĘKITNYCH PASYM

PIŁKA NOŻNA \\ W sobotę rozegrano 25. edycję turnieju o puchar burmistrza Pasymia, natomiast na bocznym orliku rywalizowali oldboje. W obu przypadkach triumfowali gospodarze, którzy przy okazji ogłosili jedenastkę 25-lecia Błękitnych Pasym.

W sobotnim turnieju wzięły udział cztery zespoły: Błękitni, Naki Olsztyn, ULKS Ciółkowo (A-klasowy zespół spod Płocka) i Kormoran Zwierzewo. Bezkonkurencyjni okazali się gospodarze, którzy kolejno wygrali z Naki (2:1), ULKS Ciółkowo (5:0) i Kormoranem (2:0).

• Inne wyniki: Kormoran — Ciółkowo 3:1, Naki — Ciółkowo 5:2, Kormoran — Naki 0:1. Najlepszym strzelcem turnieju został Patryk Kowalewski z Błękitnych, który zdobył 4 gole, za najlepszego zawodnika uznano Tomasza Racki (Ciółkowo), a najlepszym bramkarzem obwołano Mateusza Rodziewicz (Naki).

W ostatnim czasie był to drugi sukces podopiecznych Patryka Malanowskiego, bo tydzień temu Błękitni triumfowali w pierwszych mistrzostwach powiatu szczyńskiego.

Turniej rozegrano na pasymskim stadionie (grano 2x20 minut), natomiast na



Podczas 25. turnieju o puchar burmistrza Pasymia (Cezary Łachmański z lewej) ogłoszono jedenastkę 25-lecia Błękitnych

pobliskim orliku oldboje starali się udowodnić, że nie zapomnieli grać w piłkę. Pierwotnie kibice mieli zobaczyć w akcji trzy zespoły złożone z trochę starszych piłkarzy, ale jeden zespół się wycofał, dlatego do Błękitnych i SKS Szczytno dokooptowano pasymskich trampkarzy.

Zgodnie z przewidywaniami najlepsi okazali się oldboje Błękitnych, którzy wyprzedzili rywali ze Szczytna oraz trampkarzy. Najlepszym strzelcem został Robert Stelmach z Błękitnych, natomiast za najlepszego zawodnika turnieju uznano Michała Bondaruka (SKS).

WISIENKĄ NA TORCIE (A MOŻE NAWET TRUSKAWKĄ!)

BYŁO OGŁOSZENIE WYNIKÓW PLEBISYTU, W KTÓRYM KIBICE WYBRALI JEDENASTKĘ 25-LECIA BŁĘKITNYCH PASYM.

Oto laureaci konkursu (podajemy od bramkarza do napastników): Rafał Stefański — Paweł Bakula, Rafał Głodzik, Bartosz Nosowicz, Grzegorz Naczas, Arkadiusz Foruś, Sebastian Łukaszewski, Marcin Gołębiowski, Konrad Pławski, Marcin Łukaszewski, Patrycjusz

Malanowski. Wybrano też rezerwowanych: Paweł Brzozowski, Piotr Gregorczyk, Jacek Bany, Piotr Młotkowski, Marek Gawdziński, Robert Stelmach, Kazimierz Rejtner.

Poza tym za trenera 25-lecia uznano Tadeusza Justkę, bo w tym czasie miał największy wpływ na rozwój pasymskiego klubu, który pod koniec pierwszej dekady XXI wieku zaliczał się do ścisłej czołówki IV ligi, natomiast działaczem 25-lecia został Dariusz Lipka. — Była to dla mnie olbrzymia i bardzo miła niespodzianka, bo nie miałem pojęcia, że pomyślano także o docenieniu kogoś z działaczy — przyznał Dariusz Lipka, który z Błękitnymi związany jest niemalże od kołyski.

— Turniej był jednym z elementów naszych przygotowań do czwartoligowych rozgrywek — dodał prezes Błękitnych Marek Gawdziński. — W tej chwili jedynie zgrywamy zespół, bo skład już nam się udało skompletować.

ARTUR DRYHYNICZ

a.dryhynicz@gazetaolsztynska.pl

PO PODZIALE ZOZOSTAŁA JUŻ TYLKO JEDNA NIEWIADOMA

PIŁKA NOŻNA \\ Warmińsko-Mazurski Związek Piłki Nożnej zatwierdził podział na ligi i grupy w sezonie 2020/21. Nadal jednak nie wiadomo, gdzie zagrają Rominta i Olimpia Olsztynek.

Z powodu epidemii koronawirusa doszło do zmian w regulaminie przedwcześnie zakończonych rozgrywek. Przypomnijmy, że zgodnie z pierwotnym planem wicemistrzowie klasy A oraz okręgówki mieli w barażach walczyć o awans, ale piłkarski związek zdecydował, że w tym sezonie nikt nie spadnie, więc baraże stały się nieaktualne. Upadł też pomysł, by wicemistrzowie awansowali bez rozgrywania barażów.

Rozczarowania z tego powodu nie kryją działacze Czarnych Rudzienice, który marzyli o okręgówce.

— Mielismy już plany transferowe związane z ewentualnym awansem do klasy okręgowej. Chcieliśmy wzmocnić drużynę — mówi Daniel Boros, działacz Czarnych. — Gdy pojawiła się jednak informacja, że naszej promocji do okręgówki nie będzie, to

z tych planów nic nie wypaliło. Mało tego: nasi zawodnicy, którzy dobrze prezentowali się w rundzie jesiennej poprzedniego sezonu i którzy mieli apetyt na grę w wyższej lidze, prawdopodobnie od nas odejdą, bo mają propozycje z innych, grających wyżej drużyn — dodaje Boros.

Ale klamka już ostatecznie zapadła, więc prezentujemy zespoły, które w najbliższym sezonie zagrają od klasy B do IV ligi. Jest tylko jeszcze jedna niewiadoma, bo dopiero 18 lipca dowiemy się, kto uzupełni skład czwartoligowców: Rominta Gołdap czy Olimpia Olsztynek. Zespół, który przegra, pozostanie w okręgówce

• IV liga (start 1 sierpnia): Pisa Barczewo, Tęcza Biskupiec, Zatoka Braniewo, Olimpia II Elbląg, Mazur Etk, Mamry Giżycko, Jeziorak Iława, Granica Kętrzyn, MKS Korsze, Polonia

Lidzbark Warmiński, Motor Lubawa, Mrągowia Mrągowo, Warmia Olsztyn, Stomil II Olsztyn, Błękitni Ornet, Błękitni Pasym, Delfin Rybno Rominta Gołdap/Olimpia Olsztynek.

• Liga okręgowa (jeśli baraże przegra Rominta Gołdap; start 1 sierpnia), grupa 1:

Jurand Barciany, Victoria Bartoszyce, DKS Dobrze Miasto, Rominta Gołdap, Cresovia Górowo Iławeckie, MKS Jeziorany, Kłobuk Mikołajki, Czarni Olecko, Śniardwy Orzysz, Żagiel Piecki, Orleń-Rema Reszel, Łyna Sępól, SKS Szczytno, Węgoria Węgorzewo, Omulew Wielbark, Wilczek Wilkowo; **grupa 2:** Fortuna Gąglawki, Grunwald Gierzwałd, Polonia Iłowo, Orzeł Janowiec Kościelny, Tęcza Miłomłyn, Start Nidzica, Drwęca Nowe Miasto Lubawskie, Radomniak Radomno, LKS Różnowo, GKS Stawiguda, Unia Susz, Barkas

Tolkmicko, Płomień Turznica, Ewingi Zalewo, GKS Szelań Kormoran Zwierzewo.

• Liga okręgowa (jeśli baraże przegra Olimpia Olsztynek), grupa 1:

Jurand Barciany, Victoria Bartoszyce, DKS Dobrze Miasto, Cresovia Górowo Iławeckie, MKS Jeziorany, Kłobuk Mikołajki, Czarni Olecko, Śniardwy Orzysz, Żagiel Piecki, Orleń-Rema Reszel, LKS Różnowo, Łyna Sępól, SKS Szczytno, Węgoria Węgorzewo, Omulew Wielbark, Wilczek Wilkowo; **grupa 2:** Fortuna Gąglawki, Grunwald Gierzwałd, Polonia Iłowo, Orzeł Janowiec Kościelny, Tęcza Miłomłyn, Start Nidzica, Drwęca Nowe Miasto Lubawskie, Polonia Pastęk, Radomniak Radomno, Olimpia Olsztynek, GKS Stawiguda, Unia Susz, Barkas Tolkmicko, Płomień Turznica, Ewingi Zalewo, GKS Szelań Kormoran Zwierzewo.

• Klasa A, grupa 1 (15 sierpnia): Pogoń Banie Mazurskie, Wałpusza 07 Jesionowice, GKS Dźwierzuty, Rona 03 Etk, Start Krukłanki, Olimpia Miłki, Mazur Pisz, Pojezierze Prostki, MKS Ruciane-Nida, GKS Szczytno, Fala Warpuny, Mazur Wydmyny; **grupa 2 (1 sierpnia):** Zatoka II Braniewo, Zalew Frombork, MKS Miłakowo, Pomowiec Gronowo Elbląskie, Agat Jegłownik, Zagłada Lisów, Polonia Markusy, Piast Wilczęta, Syrena Młynary, Wąsza Pieńiężno, Pama Powodowo, Iskra Smykówko, LKS Tyrowo; **grupa 3 (1 sierpnia):** Granica Bezdedy, GKS Gietrzwałd-Unieszewo, Reduta Bisztynek, Orzeł Czerwona, GLKS Jonkowo, Jastrząb Głędy, Leśnik Nowe Ramuki, Naki Olsztyn, FC Dajtki Olsztyn, Burza Stupy, Tempo Ramsowo Wipowo, KS Wojciechy, KS 2010 Wrzesina; **grupa 4 (1 sierpnia):** Ossa Biskupiec, MKS Działdowo, LZS Frednowy, Wicher Gwińdziny, Jordan Kazanice, Gmina

Kozłowo, Zamek Kurzętnik, Wel Lidzbark Welski, Awista Łążyń, Iskra Narzym, Czarni Rudzienice, Orzeł Ulnowo, Lider Złotowo.

• Klasa B (15 sierpnia), grupa 1: Warmianka Bęsia, Salet Boże, CWKS 2020 Lamkowo, KS Łęgajny, UKS Mini Soccer Academy Mrągowo, Juksty Muntowo, Szansa Reszel, Pogoń Ryn, Błękitni Stary Olsztyn, GKS II Szczytno, Tempo II Ramsowo Wipowo, Fortuna Wygryny; **grupa 2:** Kormoran Bynowo, Warmia Elbląg, Młody Piłkarz Jonkowo, Dąb Kadyny, Sparta Kwietniewo, Warmiak Łukta, Czarni Małdyty, Granica Zagaje, Pogrom Aniotowo, Grom Zwierzewo, Mewa Smykowo, Torpeda Rożental; **grupa 3:** Wel Bratian, Huragan Byszwałd, Vel Dąbrówno, LZS Fijewo, Żak Jamielnik, Orzyc Janowo, Zryw Jedwabno, Olimpia Kisielice, KS Mroczo, Zamek Szymbark, Osa Ząbrowo, Drewneks Samplawa.

zico

OLIMPIA POWALCZYŁA Z LIDEREM

II LIGA PIŁKARSKA\\\\ W Łęcznej walczący o awans gospodarze zmierzli się z walczącą o przetrwanie Olimpią. Zgodnie z przewidywaniami wygrał Górnik, lecz goście nie mają się czego wstydić. A w sobotę do Elbląga przyjedzie Skra Częstochowa.

• Górnik Łęczna — Olimpia Elbląg 1:0 (1:0)
1:0 — Korczakowski (45+1)
OLIMPIA: Rutkowski — Kiettyka, Lewandowski, Wenger, Sedlewski, Jabłoński (75 Morys), Bednarski, Krasa, Filipczyk (82 Wierzba), Bucio (70 Milanowski), Branecki (65 Kordykiewicz)

P przed meczem zdecydowanym faworytem byli gospodarze, no i nie zawiedli, a zwycięstwo zapewnili sobie w pierwszej połowie, kiedy w doliczonym czasie Igor Korczakowski strzałem z 18 metrów wykorzystał błąd w ustawieniu defensywy elbląskiej - pomimo interwencji Rutkowskiego. Olimpia znowu wystąpiła wodmłodzonym składzie i wstydu nie przyniosła. Już początek spotkania pokazał, że elblążanie będą walczyć ambitnie, szukając szansy

w kontratakach. Jednak to gospodarze częściej byli przy piłce i to oni dyktowali warunki gry. W 8. min po uderzeniu Korczakowskiego piłkę z trudem odbił Rutkowski, w rewanżu goście wyprowadzili kontrę, niestety, zakończoną jedynie dośrodkowaniem. Olimpia grała jak równy z równym, ale to Górnik był bliższy zdobycia gola, jednak strzał Lewandowskiego był niecelny, a po jednym z dośrodkowań żaden z gospodarzy nie przeciął lotu piłki. Z kolei 10 minut przed przerwą zagotowało się pod bramką Adriana Kostrzewskiego (byłego bramkarza Concordii Elbląg), ale gospodarze oddali niebezpieczeństwo dalekim wykopem piłki w pole.

W 43. min Wojciechowski po uderzeniu przewrótką z 8 metrów mógł zdobyć gola dla Górnika, ale Rutkowski znów był na miejscu.



Fot. Marek Lewandowski

Mimo porażki elbląska Olimpia utrzymała się w czołowej szóstce drugoligowców

Niestety, w doliczonym czasie piłkarze z Łęcznej zdobyli gola na wagę trzech punktów. Po przerwie jako pierwsi do ataku ruszyli elblążanie, ale potem do głosu ponownie dochodzą gospodarze.

Górnik atakuje, gra jednak wolno, wymieniając wiele podań, w efekcie nie stwarza klarownych sytuacji do zdobycia gola. Co innego Olimpia, która w 70. min mogła doprowadzić do remisu, ale

strzał Sedlewskiego z trudem obronił Kostrzewski. Cztery minuty później Sebastian Milanowski, który niedawno pojawił się na boisku, mógł się wpisać na listę strzelców, lecz po jego uderzeniu piłka oblała słupki.

Gospodarze wygrali zasłużenie, ale niczym specjalnym nie zaimponowali. A odmłodzona Olimpia zagrała ambitnie i mimo porażki może być zadowolona ze swojego występu.

• Pozostałe wyniki 30. kolejki:
Legionovia Legionowo — Gryf Wejherowo 5:2 (2:0), Stal Stalowa Wola — Górnik Polkowice 3:0 (2:0), Elana Toruń — GKS Katowice 1:2 (1:1), Pogoń Siedlce — Widzew Łódź 3:1 (0:1), Lech II Poznań — Resovia Rzeszów 2:0 (1:0), Garbarnia Kraków — Znicz Pruszków 1:0 (1:0), Stal Rzeszów — Bytovia Bytów 2:1 (1:0), Skra Częstochowa — Błękitni Starogard 2:1 (0:0).

W sobotę o g. 16 Olimpia zmierzy się u siebie ze Skrą Częstochowa.

JK

PO 30 KOLEJKACH

1. Górnik Ł.	58	41:32
2. Widzew	55	61:34
3. Katowice	54	53:36
4. Olimpia	47	41:30
5. Resovia	46	45:28
6. Bytovia	44	41:41
7. Górnik P.	43	53:42
8. Pogoń	42	46:47
9. Skra	42	33:37
10. Garbarnia	41	35:34
11. Stal Rz.	41	46:42
12. Błękitni	41	48:49
13. Stal S.W.	40	38:42
14. Znicz	40	42:47
15. Lech II	40	41:42
16. Elana	37	39:44
17. Legionovia	24	29:55
18. Gryf	14	23:73

SPRINTEM

PIŁKA RĘCZNA\\\\ Do Startu dołączyła urodzona w Grecji 23-letnia bramkarka Magdalini Kepesidou. Ostatnich siedem sezonów Kepesidou spędziła w klubie O.F.N.I. Ateny, z którym zdobyła pięć tytułów mistrza Grecji oraz trzy krajowe puchary. W ostatnim sezonie, zanim pandemia zatrzymała rozgrywki, jej drużyna plasowała się na drugiej pozycji w tabeli. — Kepesidou to przedstawicielka handballu z południa Europy. Zdecydowaliśmy się na jej pozyskanie z uwagi na odejście Aleksandry Orowicz, która skorzystała z oferty beniaminka ligi hiszpańskiej — informuje trener elbląskiej drużyny Andrzej Niewrzawa. — Jestem przekonany, że z Wioletą Pająk będą się świetnie uzupełniały, na czym skorzysta i zespół, i one same. Greczynka bardzo dobrze prezentuje się w trudnych pojedynkach jeden na jeden oraz w rzutach z bliskiej odległości. Mamy nadzieję, że szybko się w Elblągu zaaklimatyzuje i stanie się ważnym ogniwem drużyny i tym samym zjedna sobie sympatię kibiców — kończy elbląski szkoleniowiec. — Zawsze chciałam grać poza granicami Grecji — przyznaje z kolei nowa bramkarka Startu. — Jak się dowiedziałam, że są możliwości gry w Starcie Elbląg,

to szybko związałam się z tym klubem, bo chcę rozwijać się poprzez lepszą grę w lepszej lidze.

PIŁKA NOŻNA\\\\ Sezon coraz bliżej, więc zespoły rozgrywają kolejne sparingi. W jednym z nich spotkali się dwaj trzeciogigowcy.

• GKS Wiekielec — Concordia Elbląg 2:2 (2:1)

1:0, 2:0 — Bartkowski (16, 22), **2:1 —** Kotosow (31), **2:2 —** Kopka (75)

WIKIELEC: Wieczerek — Korzeniewski, Kacperek, Górski, Krajnik, Jurczak, Wójcik, Jankowski, Suchocki, Tomkiewicz, Bartkowski oraz Caban, M. Jajkowski, Wacławski, Kucznier, Rosoliński, Sobociński, Szypulski, Modrzewski

CONCORDIA: Banach — Włoch, Szawara, Maciążek, Kurs, zawodnik testowany, Bukacki, Danowski, Szymdt, Pawłowski, Kotosow oraz Szawryn, Kopka, Piech, P. Pelc, M. Pelc, Rudziński, Kucharzewski, Kotarba

Gospodarze od początku narzucili swój rytm, no i jako pierwsi zdolali pokonać bramkarza, gdy Michał Bartkowski zachował najwięcej zimnej krwi w zamieszaniu w polu karnym. Sześć minut później ten sam napastnik podwyższył na 2:0 po przytom-

nym strzale z głowy, a ładną asystą (dośrodkowanie z prawej strony boiska) popisał się Łukasz Suchocki (poprzednio Jeziorak), który przyszedł do GKS-u zimą. Concordia rzuciła się do odrabiania strat, no i po jednym z ataków wydawało się, że elblążanin był faulowany w polu karnym, jednak nie podyktował jedenastki. Mimo to chwilę później goście zdobyli bramkę kontaktową, chociaż widzowie (a było ich w Wiekielecu — jak na sparing — naprawdę sporo) dopatrywali się pozycji spalanej. W drugiej połowie goście wyrównali stan rywalizacji, ale trzeba jeszcze wspomnieć o niewykorzystanej sytuacji Remigiusza Sobocińskiego, który z kilku metrów trafił w bramkarza.

W drużynie Stoników testowano pięciu zawodników, w tym m.in. trzech młodzieżowców: 19-letni bramkarz Hubert Banach (Siaraka Tarnobrzeg), 20-letni obrońca Marcin Kurs (Chojniczanka Chojnice, ostatnio wypożyczony do Gwardii Koszalin) oraz 19-letni obrońca Maciej Kotarba (ostatnio Mrągowia Mrągowo). W drugiej połowie na boisku pojawili się także trzej juniorzy Concordii: Iwo Rudziński, Igor Kucharzewski i Hubert Piech. Po meczu trener gospodarzy Wojciech Tarnowski powiedział:

— Pierwsza połowa była bardzo dobra w naszym wykonaniu, zwłaszcza obiecująco wyglądała współpraca na obu skrzydłach. Natomiast w drugiej części meczu w naszej grze zabrakło wykorzystania bocznych sektorów, więc rywale wyrównali. A że podobno oba gole dla zespołu z Elbląga padły z pozycji spalonych, to już inna kwestia — dodał Tarnowski, który ma już (prawie) gotowy skład na rundę jesienną. Do zespołu może jeszcze dołączyć jakiś zawodnik. np. w sparingu z Concordią zagrał Paweł Tomkiewicz, stary znajomy widzowi z Wiekieleca, który odchodzi z Sokola Ostróda. Poza tym na trybunach obecny był Hubert Otremba, kolejny piłkarz, który właśnie zakończył przygodę z Sokółem. W sobotę GKS pojedzie na sparing do Lidzbarka Warmińskiego, gdzie zmierzy się z Polonią. Początek o g. 12.

• KP Starogard Gdański — Jeziorak Itawa 1:2 (0:1)

0:1 — Tokarski (7), **0:2 —** Kressin (66), **1:2 —** Kowalczyk (73 k) **JEZIORAK:** Małanowski — Miązek, Kressin, Ksiuk, Kaźmierski, Czarnota, Galas, Kuciński, Sagan, Kwiatkowski, Tokarski oraz Ciura, Figurski, Neumann, Kruczkowski, Szczepański

Po pierwszej połowie itawianie prowadzili po голу Damiana Tokarskiego, nowego zawodnika, którego trener Wojciech Figurski widzi w kadrze na sezon 2020/21. W drugiej połowie wynik podwyższył kapitan Krzysztof Kressin, a rywale zdobyli tylko bramkę z rzutu karnego. Mecz mógł się jednak zakończyć remisem, bo w 87. min gospodarze mieli rzut karny. Gola jednak nie było, bowiem w bramce Jezioraka znakomicie spisał się Dawid Ciura, który w drugiej połowie zastąpił Jacka Małanowskiego. W sobotę Jeziorak zagra wyjazdowy sparing z Lechem Rypin, natomiast 18 lipca itawian czeka mecz 1/4 finału Wojewódzkiego Pucharu Polski z Concordią Elbląg. Jeśli Jeziorak wygra, wtedy w kolejny weekend rozegra mecz półfinałowy, jeśli jednak odpadnie, to trener Figurski ma już na ten termin ustawiony sparing z Powiślem Dzierzgoń.

• Sokół Ostróda — Sportis Łochowo 2:1 (1:1)

1:0 — zawodnik testowany (6), **1:1 —** Krzywicki (16), **2:1 —** Wicki (61)

W pierwszej połowie w ostródzkiej ekipie zagrał Łukasz Święty, Karol Żwir,

Piotr Okuniewicz oraz ośmiu zawodników testowanych. Po przerwie na boisku pojawili się m.in. Adam Dobosz, Krzysztof Wicki i Paweł Brzuzy. Ostatecznie beniaminek II ligi poradził sobie z czwartoligowcem z kujawsko-pomorskiego. W środę przeciwnikiem podopiecznych Piotra Jacka będzie III-ligowy Bałtyk Gdynia. Początek o godz. 17 — mecz odbędzie się bez udziału publiczności.

• Powiśle Dzierzgoń — Motor Lubawa 2:0 (0:0)

MOTOR: Kościński (46 Mazurowski) — Chmielewski (60 Rogożyński), Józefowicz (80 Ruciński), Sobótka (46 Gerka), Zelmański (65 Turowski), Longosz (60 Korpalski), Sobolewski, Goździewicz (65 Gajewski), Złotowski (46 Słomski), Zasawa (75 Ewertowski), Kuczyński (46 Junior Bah)

Brak skuteczności i świeżości, a tak było w sparingu z Powiślem, trener Krzysztof Małinowski zrzuca na karb zmęczenia ciężkimi treningami. — Niedługo zjeździemy z dużych obciążeń, więc powinna wrócić świeżość i skuteczność, bo wypoczęte nogi są bardziej precyzyjne — stwierdził Krzysztof Małinowski.

JK, zico, dryx

KORONACJA LEGII PONOWNIE ODŁOŻONA

PIŁKA NOŻNA \\ Legia mogła zapewnić sobie mistrzostwo Polski tydzień temu, ale straciła punkty z Piastem. Drugie podejście też nie wypaliło, bo warszawianie przegrali w Poznaniu z Lechem. Puchar Niemiec zdobył Bayern z Robertem Lewandowskim.

W najciekawszym meczu 34. kolejki w grupie mistrzowskiej PKO Ekstraklasy Lech Poznań wygrał u siebie z Legią Warszawa 2:1. A to oznacza, że drużyna trenera Aleksandra Vukovicia zmarnowała już drugą szansę na odzyskanie z rąk Piasta tytułu mistrza Polski. Kolejna okazja już za tydzień, kiedy warszawianie podejmą przy Łazienkowskiej Cracovię...

Na trzy kolejki przed końcem poznaliśmy za to drugiego spadkowicza: zdegradowany już ŁKS przegrywając w Łodzi z krakowską Wisłą (1:2), przypieczętował spadek Korony. Kielczanie tylko zremisowali z Arką i ich strata do bezpiecznej pozycji urosła do 11 punktów.

• 34. kolejka, grupa mistrzowska: Lech Poznań — Legia Warszawa 2:1 (Jóźwiak 24, Kamiński 29 — Lewczuk 71); **widzów:** 8167; Lechia Gdańsk — Cracovia 0:3 (Lopes 48, Siplak 70, Hanca 90 k); **widzów:** 4768; Pogoń Szczecin — Jagiellonia Białystok 2:2 (Drygas 3, Frączczak 35 k — Przikryl 82, Puljić 90 k); **cz. kartka:** Matynia (17, Pogoń,



Fot. Emil Marecki

Legia zostanie mistrzem już w sobotę, jeśli w meczu z Cracovią zdobędzie chociaż jeden punkt

za drugą żółtą); **widzów:** 951; Piast Gliwice — Śląsk Wrocław 1:0.

Grupa spadkowa: Raków Częstochowa — Zagłębie Lubin 1:2 (Tudor 69 — Guldán 10, Bohar 43); **widzów:** 711; Korona Kielce — Arka Gdynia 1:1 (Tzimopoulos 81 — Nalepa 6); **widzów:** 1046; ŁKS Łódź — Wisła Kraków 1:2 (Pirulo 9 — Turgeman 45, 52 k); **widzów:** 928. Mecz Wisła

Płock — Górnik Zabrze zostanie rozegrany dzisiaj (g. 18).

GRUPA MISTRZOWSKA

1. Legia	65	67:33
2. Piast	57	38:30
3. Lech	57	61:32
4. Śląsk	53	47:39
5. Cracovia	52	47:35
6. Lechia	52	44:46
7. Jagiellonia	49	46:44
8. Pogoń	47	32:36

GRUPA SPADKOWA

9. Raków	50	46:48
10. Górnik*	47	45:42
11. Zagłębie	47	56:51
12. Wisła K.	44	42:51
13. Wisła P.*	42	39:51
14. Arka	34	34:53
15. Korona	31	25:44
16. ŁKS Łódź	21	28:61
* mecz mniej		

PUCCHAR NIEMIEC \\ Robert Lewandowski strzelił dwa gole dla Bayernu Monachium w zwycięskim finale Pucharu Niemiec z Bayerem Leverkusen. Bawarczyści wygrywając 4:2 (Alaba 16, Gnabry 24, Lewandowski 59, 89 — Bender 64, Havertz 90 k), dołożyli do długiej listy sukcesów swój 20. w historii Puchar Niemiec oraz skompletowali w Berlinie krajowy dublet w sezonie 2019/20. Przed Lewandowskim i jego kolegami z drużyny jeszcze trzecie trofeum do zdobycia, choć do tego jeszcze daleka droga: triumf w Lidze Mistrzów... Dodajmy, że Polak został najlepszym strzelcem pucharowych rozgrywek 2019/20 (6 bramek).

PREMIER LEAGUE \\ 33. kol.:

Norwich — Brighton 0:1, Leicester — Crystal Palace 3:0, Manchester Utd — Bournemouth 5:2, Wolverhampton — Arsenal 0:2, Chelsea — Watford 3:0, Burnley — Sheffield Utd 1:1, Newcastle — West Ham 2:2, Liverpool — Aston Villa 2:0. Mecz Southampton — Manchester C. zakończył się po oddaniu gazety do druku.

Czołówka: 1. Liverpool 89 pkt; 2. Manchester C. 66 (mecz mniej); 3. Leicester 58; 4. Chelsea 57; 5. Manchester Utd 55.

PRIMERA DIVISION \\ Real Madryt drugi raz z rzędu, po środowym 1:0 z Getafe, wygrał po rzucie karnym Sergio Ramosa. Zwycięstwo w Bilbao było już siódmą z rzędu wygraną „Królewskich”, którzy odskoczyli Barcelonie na siedem punktów w tabeli (Katalończycy swój mecz 34. kolejki rozegrali już po oddaniu gazety do druku).

• 34. kol.: Celta — Betis 1:1, Valladolid — Alaves 1:0, Granada — Valencia 2:2, Bilbao — Real 0:1 (Sergio Ramos 73), Atletico — Mallorca 3:0, Espanyol — Leganes 0:1. Mecz Osasuna — Getafe i Villarreal — Barcelona zakończyły się po oddaniu gazety do druku, a Levante — Sociedad i Sevilla — Eibar zostaną rozegrane dziś. **Czołówka:** 1. Real 77; 2. Barcelona 70 (mecz mniej); 3. Atletico 62; 4. Sevilla 57; 5. Villarreal 54 (oba mecz mniej).

SERIE A \\ 30. kol.: Juventus — Torino 4:1, Sassuolo — Lecce 4:2, Lazio — Milan 0:3. Pozostałe mecze zakończyły się już po zamknięciu tego wydania gazety. **Czołówka:** 1. Juventus 75; 2. Lazio 68 (oba mecz więcej); 3. Inter 64; 4. Atalanta 60; 5. Roma 48.

pes

SPRINTEM

SIATKÓWKA \\ Na siódmym miejscach zakończyły finałowe turnieje mistrzostw Polski obie olsztyńskie drużyny: juniorki UKS Chemik SMS i juniorzy AZS UWM. Olsztynianki — po grupowych przegranych w Kaliszu z Łaskowia 1:3 (-13, 27, -14, -14), Legionovią 0:3 (-19, -18, -12) i Energetykiem Poznań 0:3 (-11, -19, -14) — w meczu o 7. miejsce pokonały Elite Volley Kraków 3:0 (19, 20, 25). Tu dodajmy, że w składzie Chemika grają głównie... kadetki, które w MP juniorek będą mogły grać jeszcze za rok i dwa lata! Z kolei juniorzy z Olsztyna też przegrali

w grupie wszystkie trzy mecze — z Norwidem Częstochowa 2:3 (-21, 18, 17, -15, -11), AZS Częstochowa 2:3 (-18, 21, 19, -19, -9) i Treflem Gdańsk 1:3 (-18, 25, -15, -15), ale w pojedynku o siódme miejsce wygrali ze Skrą Bełchatów 3:2 (11, -23, 21, -20, 9). Brązowy medal MP juniorów zdobył w Dębicy zeszlatorczny mistrz Trefl, w którego składzie grał m.in. Jakub Czerwiński. 19-letni przyjmujący, tegoroczny absolwent SMS w Spale, lada dzień zostanie oficjalnie zaprezentowany jako nowy zawodnik plusligowego Indykpolu AZS Olsztyn.

• UKS Chemik SMS Olsztyn: Patrycja Komenda, Zuzanna Dąbrowska, Weronika Wrzesińska, Weronika Poczynek, Martyna Giedroń, Aleksandra Wyrzykowska, Natalia Godlewska, Klaudia Zapółowska, Izabela Rzedkiewicz, Patrycja Mazur, Julia Pietrzak, Izabela Żukowska (l), Weronika Kij (l), Agnieszka Bartnikowska. Trenerzy: Maciej Dobrowolski, Piotr Stasiewicz. **Kolejność:** 1. MKS SMS Kalisz, 2. Wiezyca 2011 Steżyca, 3. Energetyk Poznań, 4. Łaskovia Łask, 5. ŁKS Łódź, 6. Legionovia Legionowo, 7. UKS Chemik SMS Olsztyn, 8. Elite Volley Kraków.

• AZS UWM Olsztyn: Kacper Dobrowolski, Wiktor Janiszewski, Michał Kozłowski, Michał Prachniewski, Dawid Deptuła, Adrian Łakatyszewski, Aleksander Szalc (l), Jakub Brzozowski (l), Oliwier Kotecki, Piotr Kozłowski, Maciej Kwiatkowski, Maciej Milewski, Jakub Petryna. Trenerzy: Grzegorz Krzan, Andrzej Grygotowicz, Rafał Wiśniewski. **Kolejność:** 1. MOS Wola Warszawa, 2. Jastrzębski Węgiel, 3. Trefl Gdańsk, 4. AZS Częstochowa, 5. AKS V LO Rzeszów, 6. Norwid Częstochowa, 7. AZS UWM Olsztyn, 8. Skra Bełchatów.

LEKKA ATLETYKA \\ Michał Haratyk (Sprint Bielsko-Biała) wygrał ze świetnym wynikiem 21,26 m drugi konkurs pchnięcia kulą Orlen TVP Sport, zorganizowany na... parkingu TVP na Woronicza 17. Tym samym rekordzista Polski (który pchnął też 21,12 m w pierwszej kolejce) zrewanżował się Konradowi Bukowieckiemu z AZS UWM Olsztyn za przegraną sprzed dwóch tygodni. 23-letni szczytnianin, który uzyskał wówczas 20,92 m, tym razem wyraźnie nie mógł się „wstrzelić” w udaną próbę, kończąc zawody na

drugiej pozycji i z rezultatem 20,21 m.

SPORT W TV \\ **Piłka nożna.** Ekstraklasa: Wisła P. — Górnik (17.55, Canal+ Sport); LaLiga: Levante — Sociedad, Sevilla — Eibar (19.25, 21.55, Canal+ Sport 2); Magazyn Fortuna 1. ligi (20.10, Polsat Sport); Bundesliga. Rewanżowy baraż: Heidenheim — Werder (20.25, Eleven Sports 2); Premier League: Tottenham — Everton (20.55, Canal+ Sport) **• Żużel.** PGE Ekstraliga. Mecz Północ — Południe (18.45, nSport+).

pes

REDAKTORZY WYDANIA
Monika Nowakowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Miroslaw Wiecezorek
Artur Dryhynicz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna
ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
ul. Partyzantów 28
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarostaw Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21





SPORT.wm.pl

RAZ NA WOZIE, RAZ POD WOZEM

I LIGA PIŁKARSKA\\\\ Na zakończenie 29. kolejki Stomil ograł Olimpię, dzięki czemu odżyły nadzieje na miejsce w czołowej szóstce. Niestety, w niedzielne popołudnie olsztynianie przegrali w Niecieczy.

• **Stomil Olsztyn — Olimpia Grudziądz 2:0 (0:0)**

1:0 — Biedrzycki (70), 2:0

— Hinokio (90); **czerwona**

kartka: Remigiusz Szywacz (78, Olimpia, za drugą żółtą), Elvir Maloku (82, Olimpia, za uderzenie przeciwnika)

STOMIL: Skiba — Bucholc, Szota, Biedrzycki, Mosakowski, Carolina (73 Straus) — Hinokio, Tectaw (46 Siemaszko), Hajda (89 Bondarenko), van Huffel — Sobczak

Jeśli ktoś przychodzi na stadion, bo chce obejrzeć dużo goli, to powinien wybrać... inny stadion niż ten w Olsztynie przy alei Piłsudskiego. Niestety, Stomil od początku sezonu ma olbrzymie problemy ze zdobywaniem bramek. I tak też było w pierwszej połowie meczu z Olimpią.

Po przerwie trener Adam Majewski wpuszczał na boisko Siemaszkę, chcąc w ten sposób zwiększyć siłę ofensywną Stomilu.

Emocje zaczęły się jednak dopiero w 69. min, gdy z rzutu wolnego 18 metrów groźnie uderzył Sobczak, po czym bramkarz z dużym trudem zdołał wybić piłkę na rzut rożny. Ale kilkadziesiąt sekund później po dośrodkowaniu van Huffela efekowną oraz skuteczną główką popisał się Biedrzycki. 1:0 dla Stomilu!

Szanse gości na korzystny wynik zmaleły osiem minut później, gdy Szywacz za faul na Hinokio został ukarany drugą żółtą kartką. Na tym nie koniec, bo w 82. min za uderzenie Hajdy czerwoną kartkę obejrzał Maloku! Czyli w pięciu ostatnich meczach Stomilu aż pięciu rywali zostało w ten sposób ukaranych przez sędziów!

W 87. min powinno być 2:0, bo po efektywnej akcji Sobczaka Siemaszko znalazł się przed bramkarzem Olimpii.



W 90. minucie meczu z Olimpią Grudziądz kropkę nad i postawił Japończyk Koki Hinokio (była to jego pierwsza bramka)

Ale co się odwlecze, to nie uciecze — w 90. min Stomil wyprowadził szybką kontrę, Sobczak podał do Hinokio, a ten efektywnym strzałem umieścił piłkę w siatce.

Olbrzymia radość w Olsztynie, a w Suwałkach smutek, bo po porażce w Radomiu Wigry spadły do II ligi.

Natomiast weekendowa kolejka zaczęła się od niespodziewanego remisu Stali i sensacyjnej porażki Warty, czyli dwóch zespołów, które walczyły o awans. A w niedzielę w Niecieczy zmierzyli się dwaj sąsiedzi z ligowej tabeli...

• **Bruk-Bet Termalica Nieciecza — Stomil Olsztyn 2:0 (1:0)**
1:0 — Wlazło (16), 2:0 — Bezpalc (90+4)

STOMIL: Skiba — Bucholc, Szota (82 Jarosz), Biedrzycki, Mosakowski (46 Straus), Carolina — Siemaszko (70 Gancarczyk), 15. Tectaw, van Huffel, Hinokio — Sobczak

Trener Majewski nie mógł skorzystać ze wszystkich piłkarzy, bo za żółte kartki pauzował Hajda, z urazem pleców zmagający się Lech, a w Olsztynie został Leszczyński. Mimo to olsztynianie znowu nie schowali się za

podwójną gardą, tylko ruszali do ataku. Od początku aktywny był Carolina, który już w 2. min popisał się dośrodkowaniem z lewej strony, a 10 minut później oddał groźny strzał, sprawiając bramkarzowi sporo kłopotów. Niestety, w 16. min Wlazło efektywnym uderzeniem wykończył dośrodkowanie z rzutu rożnego i gospodarze objęli prowadzenie. Osiem minut później w podobnej sytuacji znalazł się Tectaw, ale po jego uderzeniu... kolanem piłka minęła słupki.

Drugą groźną akcją olsztynianie przeprowadzili

tuż po przerwie, gdy akcję Stomilu wykończył Carolina, ale tym razem piłka trafiła w poprzeczkę. Z kolei w 60. min dogodnej sytuacji — po podaniu Siemaszki — nie wykorzystał Hinokio, a kilka chwil później Tectaw obył poprzeczkę. Goście byli dłużej przy piłce (57 do 43 procent), jednak nic z tego nie wynikało, chociaż czas biegł nieubłaganie. Na dodatek w doliczonym czasie gospodarze zdobyli drugiego gola, co oznacza, że Stomil poniósł piątą wyjazdową porażkę z rzędu i teraz musi się już skupić jedynie na obronie

przed spadkiem, bo miejsce w czołowej szóstce jest poza jego zasięgiem.

• **Inne wyniki 29. kolejki:** Radomiak — Wigry 3:1 (Mikita 12, Nowak 71, Makowski 88 — Gojko 61), Betchatów — Podbeskidzie 1:1 (Wołkowicz 82 — Osyra 90)

• **30. kolejka:** Chojniczanka Chojnice — Sandecja Nowy Sącz 2:1 (Mikołajczak 17, Surdykowski 81 — Szufryn 67), Zagłębie Sosnowiec — Chrobry Głogów 0:2 (Banaszewski 11, Kozak 54), Stal Mielec — Odra Opole 1:1 (Tomasiewicz 88 — Piech 73), Warta Poznań — Puszcza Niepołomice 1:2 (Janicki 81 — Stefanik 45 k, Bartosz Kieliba 65 samob.), Miedź Legnica — GKS Tychy 2:2 (Santana 12, Román 61 — Lewicki 41, Szumilas 80), Olimpia Grudziądz — GKS Betchatów 1:2 (Criciúma 40 — Winstal 5, Biel 11), Podbeskidzie Bielsko-Biała — Radomiak Radom 4:2 (Sierpina 9, Roginić 45, Komor 78, Biliński 83 — Nowak 56, 88 k), Wigry Suwałki — GKS Jastrzębie 2:0 (Bartczak 17, Dobrotka 35).

I LIGA

1. Podbeskidzie	59	57:30
2. Stal	58	48:28
3. Warta	53	45:30
4. Radomiak	50	46:40
5. Miedź	44	43:39
6. Tychy	43	56:48
7. Nieciecza	42	43:33
8. Chrobry	40	32:39
9. Puszcza	40	31:37
10. Betchatów	39	36:39
11. Stomil	39	25:34
12. Jastrzębie	38	40:42
13. Olimpia	38	45:53
14. Zagłębie	38	44:49
15. Sandecja	37	42:47
16. Odra	36	28:34
17. Chojnice	30	40:54
18. Wigry	23	25:50

ARTUR DRYHNYN

a.dryhnyncz@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kuppagazete.pl